

PAŹDZIERNIK

1980



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO „WIEDZA POWSZECHNA"

**ZESZYT 8 (183)**

ROK 1960

Zatwierdzone pismem Min. Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia  
1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach

nauczycielskich

TREŚĆ NUMERU

TADEUSZ ULEWICZ: Sp. Piotr Jaworek 337

WITOLD DOROSZEWSKI: O strukturze języka i geografii lingwistycznej

(Dokończenie) 341

CEZAR PIERNIKARSKI: Czechizmy Grzegorza Pawła z Brzezin (Dokończenie) 353 RECENZJE

WŁADYSŁAW KUPISZEWSKI: Piotr Bąk: Słownictwo gwary okolic

Kramska na tle kultury ludowej 367

JAN MORZE: Uwagi o morskim słowniku encyklopedycznym „1000 słów

o morzu i okręcie” 369

W. D.: Objaśnienia wyrazów i zwrotów 377

WYDAWCA: PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO  
„Wiedza Powszechna"

REDAKCJA: WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 72, PAŁAC STASZICA.

REDAKCJA SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO.

KOMITET REDAKCYJNY: PROF. DR WITOLD DOROSZEWSKI  
(REDAKTOR NACZELNY), PROF. DR HALINA KONECZNA, DOC. DR  
HALINA KURKOWSKA, MGR WANDA POMIANOWSKA, DOC. DR  
ANDRZEJ SIECZKOWSKI, DOC. DR STANISŁAW SKORUPKA, PROF.

REDAKCJA SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO.

DR ZDZISŁAW STIEBER, PROF. DR WITOLD TASZYCKI  
SEKRETARZ REDAKCJI: MGR ZOFIA ŁOSSAN

Cena pojedynczego numeru 6 zł, prenumerata roczna 60 zł.

ROK 1960

PAŹDZIERNIK

ZESZYT 8 (18З)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO (założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

ŚP. PIOTR JAWOREK

W maju ub. roku zmarł w Krakowie wieloletni, powszechnie znany i ceniony profesor gimnazjalny w stanie spoczynku, b. wykładowca W.S.P., polonista i germanista, Piotr Jaworek. Znany doskonale nie tylko w środowisku miejscowym, ale w ogóle w szerokich kołach inteligencji, zwłaszcza nauczycielskiej, cichy a zawsze pogodny i życzliwie uśmiechnięty staruszek, zasłużył sobie jako lingwista na nekrolog w „Języku Polskim”, jaki z podpisem Redakcji ukazał się w numerze za wrzesień-październik 1959. W numerze cokolwiek opóźnionym, który do czytelników dotarł dopiero wiosną br.

Sądzić by się chciało, że trzeba się zgodzić ze stanem faktycznym, i przeczytawszy nekrolog, wcale skądinąd obszerny (ponad trzy strony tekstu, na ogół zresztą przerabiającego marginalia z arcyciekawych Wspomnień K. Nitscha), do sprawy w zasadzie nie powracać. Niestety, ocena zaproponowana w „Języku Polskim” budzi wątpliwości dość istotne. Ponieważ zaś odwołuje się ona przy tym do autorytetu znakomitego uczonego, który nb. byliby ją z pewnością inaczej jednak zredagował, wymaga, aby się przy niej zatrzymać w imię rzetelności oraz dokładności informacyjnej.

Jeśli recenzja, sąd o książce, mieć w sobie powinna coś z przedmiotowości orzeczenia urzędowego, to tym bardziej nekrolog, zarówno w swym tonie zasadniczym, jak przede wszystkim we wszystkich omawianych faktach i szczegółach graniczący praktycznie z werdyktem sądowym, wydawany być powinien na podstawie gruntownie wyważonej, możliwie pełnej oceny całokształtu działalności człowieka. Przypadek chyba niefortunny sprawił, że nie ze wszystkim zastosowano tę miarę do osoby Piotra Jaworka, b. członka Zarządu i b. skarbnika Towarzystwa Miłośni-

1. Chodzi o marginalia nie drukowane, które nie weszły w tom: Ze wspomnień językoznawcy, Kraków 1960 (Tow. Miłośników Jęz. Pol.), opracowany z całą starannością przez A. Siuduta.

338

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 8

ków Języka Polskiego. Nie doszukując się tu bowiem intencji czy powodów dalszych trzeba zakwestionować nie tyle nawet pewne informacje szczegółowe (nie matka np. donosiła chłopcu żywność do bursy w Krakowie, ale ojciec), ile zwłaszcza ocenę ogólną. Ocenę, która potraktowała Jaworka wyłącznie jako popularyzatora wiedzy o języku na stopniu wakacyjnych kursów nauczycielskich, z całkowitym natomiast zaprzeczeniem tego, co było w nim najbardziej istotne, choć dla powierzchownego obserwatora najtrudniej też dostrzegalne i uchwytne.

Nie wchodząc w dane biograficzne oraz służbowe kariery gimnazjalnej dawnego typu2, ograniczymy się jedynie do spraw z tego właśnie zakresu. Aby uniknąć nieporozumień stwierdzimy też od razu — czego nie dopowiedział nekrolog — iż prawdą jest, że Jaworek pozostawił po sobie dorobek naukowy niewspółmiernie mały w stosunku do możliwości własnych, do swej niepospolitej wiedzy erudyty „prywatnego’'. Dorobek z pełnym uznaniem zresztą kilkakrotnie oceniany przez nieskłonnego do pochwał K. Nitscha, a za nim także i przez „Język Polski” Przyznamy również, że przy wyjątkowej wręcz obowiązkowości i niepospolitych zaletach charakteru był zarazem Jaworek człowiekiem zaskakująco nieśmiałym, do maximum wobec siebie samego przekrytycznionym i wymagającym od siebie bardzo wiele, co oczywiście nie ułatwiało mu pracy naukowej, a zwłaszcza publikowania jej wyników. Te, jak również i pewne inne jeszcze, a zasadnicze jednak czynniki psychiczne i życiowe nawarstwiające się wzajemnie (trudna młodość i opóźniony start wiejskiego chłopca, przy franciszkańskiej postawie wobec ludzi i świata), ukształtowały jego osobowość i sylwetkę, znaną z bliska stosunkowo ograniczonemu tylko kręgowi bezpośrednich znajomych czy uczniów-przyjaciół. Sylwetkę uczonego na użytek szkoły i drugich, pracownika o wiedzy niepospolitej (oceniał go właściwie Nitsch konsultując się z nim niejednokrotnie w sprawach badawczych), ale obciążonego dwoma cechami, z jakimi sam poradzić sobie nie umiał. Najpierw więc przerostem odpowiedzialności za słowo pisane, czyli praktycznie ideałem i postulatem doskonałości maksymalnej, perfekcjonizmu naukowego (jak to niedawno określał H. Barycz w związku z oceną prac i działalności Wł. Pociechy), który się tu uwydatniał w postaci wręcz egzemplarycznej, z latami coraz drastycznejszej. Następnie zaś niewątpliwą dlań trudnością w pisaniu, tzn. zarówno w konstruowaniu, jak przede wszystkim w ostatecznym wykańczaniu i przygotowywaniu swych studiów do publikacji, co jest zresztą cechą stosunkowo często spotykaną u uczo-

2 Szereg szczegółów znaleźć można w artykule rocznicowym pt. Nauczyciel w „Echu Krakowa” (numer z dn. 23.V.1958) oraz w nekrologach pióra Wł. Osiadacza. mianowicie w „Dzienniku Polskim” (nr 278, r. 1959) i w „Głosie Nauczycielskim” (nr 20, Warszawa 17 maja 1959).

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

339

nych najwyższej nawet klasy i znaczenia, jak dowodzą nazwiska Stanisława Laguny, Stan. Krzemińskiego i całego szeregu innych (celowo pomijamy żyjących).

Konkretnie wyglądało to tak, że pracę naukową rozpoczął Jaworek dopiero jako nauczyciel gimnazjalny w wieku lat około trzydziestu, bodaj czy właśnie nie artykułami w „Poradniku Językowym” w r. 1905 (O zmianie znaczenia rzeczowników i Kto rozstrzyga wątpliwości językowe). A dalej, że eksploatowany bardzo mocno przez szkołę dał w ciągu jakichś lat dziesięciu wcale jednak pokaźną porcję rozmaitych artykułów i rozproszonych publikacji popularnonaukowych z zakresu wiedzy o języku oraz o literaturze, ogłaszanych m. in. w „Poradniku Językowym”, „Języku Polskim”, po sprawozdaniach gimnazjalnych (np. Przemówienie na uroczystości jubileuszowej ks. Piotra Skargi, w Sprawozdaniach Gimnazjum św. Jacka w Krakowie, 1913, s. 1—10) itd. Wreszcie, również z opóźnieniem, bo dopiero w r. 1920 ukazała się jego rzecz najbardziej dzisiaj znana, bo Gwary na południe od Chrzanowa (w Materiałach i Pracach Komisji Językowej A.U. VII, 1920, s. 319—426), oceniana przez Nitscha jako „doskonała praca”, do której, rzecz charakterystyczna, „trzeba go było trochę zmuszać, bo wciąż był ze swojego opisu niezadowolony”.

W takim stanie rzeczy i przy takim sposobie myślenia na doktoracie mu oczywiście nie zależało — czysto zresztą formalnym przy jego kwalifikacjach — tym więcej, że uniwersyteckie ani w ogóle żadne inne awanse mu nie imponowały, skoro najlepsze i najbardziej twórcze lata życia wypełniły mu dwie dziedziny pracy, którym się oddał bez reszty. Najpierw więc i urzędowo szkoła (przez długie lata był profesorem języka niemieckiego w gimnazjach krakowskich) oraz bardzo jednak absorbujące wakacyjne kursy nauczycielskie ogólnopolskie. Następnie zaś i niejako prywatnie, ale bardzo głęboko i konsekwentnie — studia własne, szerokie a gruntowne, prowadzone w zakresie pewnych wybranych zagadnień językowych o mniejszym znaczeniu, przede wszystkim jednak w najbardziej go pociągającej dziedzinie mitologii Słowian, gdzie stał się autorytetem klasy najwyższej. Ta ostatnia też dziedzina, która wraz z ościennymi a niezbędnymi tu porównawczo dyscyplinami, takimi jak etnografia (w zakresie wierzeń i dawnej kultury duchowej Słowian, na tle indoeuropejskim), jak mediewistyka, z tegoż samego, komparatystycznego punktu widzenia potraktowana, i parę innych, pomocniczych — stanowiąca łączne przedmiot badań wyjątkowo rozległych i skomplikowanych, pochłaniała go od lat w sposób bezwzględny i zazdrosny. Dość powiedzieć, że studiom tym poświęcił Jaworek blisko czterdzieści lat pracy, przygotowując szczegółowe, z właściwą mu sumiennością i odpowiedzialnością naukową opracowywane dzieło o mitologii Sło-

340

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 8

wian, które według jego własnych informacji sprzed paru lat, uważał za w zasadzie zamknięte, z pewnymi wszakże koniecznymi jeszcze dopełnieniami kontrolnymi i uzupełnieniami dodatkowymi, jakie musiał przeprowadzić za granicą. Rzecz była więc faktycznie doprowadzona do końca, skoro sam autor wspominał tu jedynie o konieczności „dwóch tygodni” studiów w Pradze nad pewnymi rękopisami czy materiałami tamtejszymi, oraz o paru jeszcze tygodniach pracy w jakichś innych zbiorach zagranicznych, a z natrąceń i wypowiedzi marginalnych wnioskując zawierać musi wyniki bardzo cenne, o dużym znaczeniu naukowym i trwałej wartości.

Niestety, z pewnym zaniepokojeniem powiedzieć też trzeba, że rękopis i materiały pracy gdzieś się zapodziały. Faktem jest, iż na parę miesięcy przed śmiercią śp. Jaworek przeprowadził się z własnej willi na peryferiach Krakowa do mieszkania nowego, wraz z rodziną bratanicy zamężnej, która mu — przed laty — zawdzięczała swoje wychowanie i wykształcenie. Faktem jest również, że na krótko przed zgonem, już jako chory, porządkował swoje rękopisy, studia, papiery i dokumenty (a było tego mnóstwo), podobnie zresztą jak i bibliotekę, co czynił bardzo systematycznie, usuwając i paląc wszystko, co uważał za zbędne i niepotrzebne. Nie wydaje się jednak możliwe, aby rzeczy i sprawy najważniejszej, i najbardziej mu leżącej na sercu, nie zabezpieczył przede wszystkim. Chwila depresji albo raczej właściwego mu poczucia znikomości zabiegów i starań ludzkich jest oczywiście zawsze możliwa — i był taki dzień, kiedy śp. Jaworek spalił mnóstwo jakichś papierów w piecu! — ale ta ewentualność wydaje się tutaj zupełnie nieprawdopodobna. Jedno jest wszakże zastanawiające. Dr Wł. Dobrowolski, mąż bratanicy Jaworka, systematyzujący po nim papiery i rękopisy, wśród różnych rzeczy, na jakie co krok natrafia, pośród notatek i materiałów językowych prawie jednak nie spotyka materiałów z zakresu mitologii Słowian. Jak się z tego zdaje wynikać, rzeczy te musiały być trzymane razem i razem też gdzieś zostać umieszczone. Dr Dobrowolski twierdzi również, że dotąd nie wyczerpał jednak wszystkich jeszcze możliwości poszukiwawczych i informacyjnych, i spodziewa się, że rzecz odnajdzie prędzej czy później. Może zresztą i niniejsza notatka, o ile dotrze do rąk znajomych i kolegów Profesora, zwłaszcza tych starszych oraz tych, którzy w ostatnim półroczu odwiedzali go w domu, potrafi dopomóc do wyjaśnienia tej sprawy i posłuży jakąś wskazówką, która ocali dla nauki dzieło życia badacza wyjątkowo skromnego i niepospolicie pod każdym względem rzetelnego i prawego.

Tadeusz Ulewicz

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

341

O STRUKTURZE JĘZYKA I GEOGRAFII LINGWISTYCZNEJ

(Dokończenie)

O ile, jak wspomniałem, ten sam przedmiot postrzeżenia, w naszym przykładzie figura kształtu trójkąta, jest przedmiotem tak samo postrzeganym przez wszystkich widzących go, o tyle nazwy tego przedmiotu są w różnych językach różne: łc. trigonum, fr. triangle, ang. triangle (różniące się wymową od wyrazu francuskiego), p. trójkąt, rs. треугольник, nm. Dreieck. Wspólne tym nazwom jest to, że każda z nich zawiera geometryczną interpretację odpowiedniej figury, inaczej niż na przykład nazwa kolo, niewyrazista pod względem słowotwórczym, nie umotywowana ani morfologicznie, ani geometrycznie: w nazwie tej nie ma żadnego elementu, który by wskazywał na to, że jej desygnatem jest figura zamknięta linią, której wszystkie punkty są jednakowo odległe od punktu środkowego. W nazwie trójkąt natomiast geometryczna interpretacja jest: są w niej elementy świadczące o tym, że jest ona wytworem refleksji skierowanej na przedmiot postrzeżenia, a nie tylko odpowiednikiem wyrazowym, naturalnym znakiem pewnego desygnatu (jak wyraz kolo). Trójkąt jest nazwą nadaną desygnatowi ze względu na to, że w tej figurze zawarte są trzy kąty. To sformułowanie można uogólnić. Wyraz mający określoną strukturę, będący formacją słowotwórczą jest zawsze świadectwem tego, że pewne elementy postrzeżeniowe zostały względem czegoś relatywizowane, to znaczy poddane myślowej, kojarzeniowej interpretacji. Inaczej: strukturą wyrazową, czyli formacją słowotwórczą, jest taki wyraz, w którym możemy wyodrębnić elementy relacyjne będące narzędziami myślowego, kojarzeniowego interpretowania materiału postrzeżeniowego (percepcyjnego). Ponieważ myślowe (czy nawet tylko skojarzeniowe) opracowywanie materiału percepcyjnego jest zawsze późniejsze od momentu percepcji, więc podstawowe zadanie słowotwórstwa jest z natury rzeczy zadaniem historycznym polegającym na odtworzeniu kolejnych faz powstawania formacji wyrazowych. Dlatego też oczywiście nie może w słowotwórstwie wystarczać analiza nazywana morfologiczną, a którą lepiej już byłoby nazywać morfemową, sprowadzająca się do traktowania formacji słowotwórczych jako mechanicznych zlepków morfemów i ukazywania podzielności wyrazów w jednej, achronicznej płaszczyźnie. Wyraz przyzwyczajenie należy podzielić nie: przy-z-wycz-aj-enie, ale: [przy-(z-wycz-aj)\-enie, to znaczy, że wyodrębniamy najpierw formant -enie tworzący rzeczowniki od czasowników, po czym analizujemy temat czasownika przyzwyczaić, który to czasownik powstał przez jednoczesną prefiksację (przy-) i sufiksację (-i) od zwyczaj utworzonego od rdzenia wyk-(:-uk) za pomocą prefiksu z- i sufiksu -aj (z pierwotnego -ej).

342

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 8

Przyjrzyjmy się stosunkowi elementów słowotwórczych (morfologicznych) wyrazów, oznaczających trójkąt do elementów treściowych tychże wyrazów. Wszystkie wymienione poprzednio nazwy trójkąta informują o tym, że odnośna figura zawiera trzy kąty. Mimo tej informacji nazwa ma charakter w znacznym stopniu abstrakcyjny, bo może się odnosić do trójkątów dowolnej wielkości i o różnym układzie kątów. Nazwa mówi o tym, że kątów w figurze jest trzy, ale pomija stopień rozwarcia tych kątów i stosunek długości ramion trójkąta.

Informacja o tym, że trójkąt jest figurą składającą się z trzech kątów nie we wszystkich nazwach jest zawarta w sposób jednakowo przejrzysty i identyczny pod względem strukturalnym. W wyrazie francuskim triangle jego motywacja znaczeniowa jest nieco zatarta z powodu różnicy fonetycznej między pierwszym morfemem wyrazu tri- a brzmieniem liczebnika trois (jeszcze większy stopień zatarcia wyrazistości etymologicznej widoczny jest w formie soixante). W Wyrazie angielskim różnica między pierwszym morfemem wyrazu [trai] a brzmieniem liczebnika three jest również znaczna: w obydwóch wyrazach, francuskim i angielskim, wyrazistość budowy jest zamącona, ale niecałkowicie jeszcze zatarta.

Cechą wspólną nazw trójkąta zawierających elementy pojęciowe kąta i liczby trzy jest egzocentryczny charakter tych nazw, to znaczy fakt, że każdej z nazw odpowiada desygnat będący czymś więcej niż sumą odpowiedników składowych części nazwy trójkąt: desygnatem trójkąta nie są trzy kąty, ale jest nim figura zawierająca trzy kąty. Różnica między trójkątem a trzema kątami jest taka jak np. między dwukropkiem a dwiema kropkami: wyrażenie dwie kropki odnosi się do dowolnych dwóch kropek nie ujmowanych jako układ spoisty, to znaczy jako całość stanowiąca odrębny element rzeczywistości. Dwukropek natomiast są to dwie kropki umieszczone w linii pionowej, będące czymś więcej niż tylko dwiema kropkami, bo stanowiące układ spoisty o określonej funkcji w systemie interpunkcyjnym. Wykładnikiem formalnym egzocentrycznego charakteru wyrazu dwukropek jest formant -ek pełniący w tym wyrazie funkcję czysto strukturalną. Charakter egzocentryczny ma również wyraz prostokąt, w którym nadwyżka znaczeniowa w porównaniu z wyrażeniem prosty kąt polega na pojęciu figury zawierającej proste kąty, gdy tymczasem desygnat wyrażenia prosty kąt jest zasadniczo kątem odróżniającym się od innych kątów cechą prostoty. Takie wyrażenia lub formacje słowotwórcze, których desygnat jest odpowiednikiem członu drugiego dodatkowo scharakteryzowanym przez człon pierwszy (zwężający zakres desygnatu) nazywamy wyrażeniami lub formacjami endocentrycznymi.

Wśród formacji egzocentrycznych można wymienić takie wyrazy jak Białowąs (m. in. w bulli z 1136 r.) «ten, kto ma biały wąs», Krzywonos «ten, kto ma krzywy nos», złotogłów «ten. kto ma złotą głowę»,

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

343

m. in. o bożku pogańskim, w tym znaczeniu u Słowackiego (cytowane w Słowniku W.): „wypruł się straszny złotogłów na fale” (pomijając wypadki komplikacji znaczeniowej tego wyrazu, gdy jest używany jako określenie tkaniny, kwiatu, czepca), dolnoplat (samolot), «mający płaty dolne, to znaczy umieszczone u spodu kadłuba, a nie u góry».

Na różnym zakresie stosowania zasady endocentrycznej i egzocentrycznej budowy złożeń polegają podstawowe różnice strukturalne między językami i całymi grupami językowymi: języki germańskie tym się różnią od słowiańskich, że pospolity jest w nich typ złożeń (lub połączeń wyrazowych) endocentrycznych o dwóch członach rzeczownikowych por. ang. sister-ship «jeden z dwu okrętów identycznej budowy» (,siostrzanych”), ship-way «pochylnia do wodowania okrętów», beer saloon «piwiarnia», drug-store «apteka» („skład lekarstw”), nm. Luftwaffe, Kraft-wagen, Lastwagen itp. Pierwszy człon złożenia jest w językach germańskich członem określającym, odróżniającym, drugi — określanym, utożsamiającym. Ta abstrakcyjna zasada stanowi o dość ostrej i odznaczającej się wielką trwałością historyczną granicy dzielącej języki germańskie od słowiańskich. Jeżeli w wyrazie złożonym słowiańskim pierwszy rzeczownik ma być określeniem drugiego rzeczownika, to świadczy to o wpływie obcym. Taki stosunek zachodzi między częściami składowymi nazwy Jugoslavija, powstała też ona w wieku XIX w środowisku niemieckim (tradycyjnie serbska nazwa wydawnictwa ma postać: Južnoslovenski Filolog, a nie Jugoslovenski).

Między formą polską trójkąt a formą rosyjską треугольник zachodzi różnica polegająca na tym, że pod względem czysto semantycznym obydwa wyrazy jako mające ten sam desygnat będący czymś więcej niż sumą składników każdej z nazw są formacjami egzocentrycznymi, ale w nazwie polskiej nie ma elementu, który by był wykładnikiem egzocentrycznego charakteru formacji\*, w nazwie rosyjskiej natomiast takim elementem jest formant -ik, za pomocą którego przymiotnik треугольный przekształcony został w rzeczownik (stosunek rzeczownika треугольник do przymiotnika треугольный w formach rosyjskich jest taki jak w formach greckich iQíycovov : loíycovog). Identyczność desygnatów p. trójkąt, ros. треугольник należy do dziedziny synchronii: za pomocą każdego z tych wyrazów oznaczana jest ta sama figura geometryczna we wszystkich swoich postrzegalnych odmianach. Pod względem historycznym natomiast wyraz rosyjski jest wytworem interpretacji trójkąta jako «tego, co jest trójkątne» (podstawą formacji jest przymiotnik), wyraz polski — jako «tego, co ma trzy kąty». Zwrócenie się ku historii jest jedynym spo- 1

1 Por. w jednej z Sielanek Szymonowicza: „trójpot idzie z czoła”: trójpot ma budowę taką samą jak trójkąt, ma jednak charakter endocentryczny, oznacza potrójny (intensywny) pot.

344

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 8

sobem przezwyciężenia antynomii: 1) forma ros. треугольник oznacza coś więcej niż trzy kąty, oznacza figurę o trzech kątach, jest więc formą egzocentryczną; 2) forma ros треугольник zawiera w sobie element -ik będący członem pojęciowo nadrzędnym określanym przez temat przymiotnika, jest więc formą endocentryczną, bo część pierwsza jest w niej określeniem części drugiej (typ nm. Lastwageń). Należy udowodnić, że to drugie twierdzenie jest nieporozumieniem.

Gdy interpretując wyraz dwukropek stwierdzamy (p. wyżej s. 342), że ma on charakter egzocentryczny, bo oznacza coś więcej niż tylko dwie kropki, to przez ową nadwyżkę należy rozumieć funkcję dwóch kropek jako znaku interpunkcyjnego. Trudno by było uważać, że w wyrazie dwukropek element -ek jest elementem określanym a część poprzedzająca — elementem określającym i że wyraz należy interpretować jako «to, co jest dwiema kropkami»: byłaby to niedorzeczność, bo właśnie dwukropek jest czym innym niż tylko dwiema kropkami. Formant -ek jest morfologiczną klamrą, która spina liczebnik z rzeczownikiem i tworzy nazwę dwóch kropek w funkcji znaku interpunkcyjnego.

W nazwie ros. треугольник funkcja formantu -ik jest podobna: tworzy on nazwę «rzeczy trójkątnej»: to, co jest trójkątem, nie jest trzema kątami, jest całością, w której podmiot i atrybut, trójkąt i trójkątność, są nierozdzielne. Formant -ik nie tworzy pojęcia odrębnego od pojęcia trójkątności, jakiegoś bytu, którego cechą odróżniającą byłaby trójkątność, bo nie ma substancji, której jednym tylko z atrybutów miałaby być trójkątność. Inaczej jest w wypadku wyraźnie endocentrycznego rzeczownika niemieckiego Lastwagen. Składniki desygnatu nie są nierozdzielne: istnieją inne typy wozów niż Lastwagen, desygnat wyrazu Wagen istnieje jako samodzielny przedmiot.

Klasą przedmiotów, do której należy trójkąt pod względem logicznym, są wielokąty; pod względem strukturalnym wyraz ros. треугольник jest nie tylko jednym z serii четыреугольник, пятиугольник itd., ale należy do typu rzeczowników od przymiotnikowych, jak карманник «карманный вор», пятиалтынник «пятиалтынная монета» itp. (czasem nie można rozstrzygnąć, czy formacja jest od przymiotnikowa, utworzona formantem -ik czy odrzeczownikowa, utworzona formantem -nik, por. p. ozdobnik: ozdobn-ik lub ozdob-nik). Nie można całego zagadnienia rozważać i rozstrzygać w płaszczyźnie czystej synchronii. Jeżeli nawet trójkąt jest pod względem semantyczno-logicznym elementem klasy wielokątów, to powstał on nie jako jednostkowa konkretyzacja pojęcia wielokąta, ale jako wynik połączenia w jedną całość elementów trój- i kąt2. Podob-

2 Tym mniej mówić można o stosunku nadrzędności i podrzędności wyrazów wielokropek i dwukropek, co mógłby ktoś twierdzić, stając na stanowisku czysto

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

345

nie wyraz dwukropek jest chronologicznie wtórny w stosunku do wyrażenia dwie kropki, co jest oczywiste, ponieważ został on z tych wyrazów utworzony. Formant -ek jest wykładnikiem nie «tego, co jest dwiema kropkami» (p. wyżej), ale «tego, czym są (historycznie: czym się stały) dwie kropki», jest on elementem konstytuującym przedmiot myśli, budującym go z elementów postrzeżeniowych. Dlatego też wyrazów trójkąt (ani ros. треугольник w którym odrębność formantu jest wyraźniejsza) i dwukropek nie można traktować jako formacji endocentrycznych. Regulatorami poprawności analizy są jak zawsze względy natury historycznej i psychologicznej. Przez wzgląd historyczny należy rozumieć po pierwsze prosty fakt, że każda formacja podstawowa jest wcześniejsza od pochodnej, po drugie to, że każdy stan jest jednym z kolejnych etapów procesu stawania się, toteż przez każdą synchronię prześwieca diachronia. Przez wzgląd psychologiczny — to, że człowiek myśli o tym, co postrzega, że postrzeżenia, perceptiones, są prius, myślowa interpretacja, notiones — posterius.

W jakim stosunku do omówionych powyżej zagadnień teoretycznych wiążących się z analizą struktur językowych pozostają kwestie wchodzące w zakres geografii lingwistycznej? Zadaniem geografii lingwistycznej jest badanie faktów stanowiących o terytorialnym zróżnicowaniu języka. Każda terytorialna różnica narusza jedność systemu czy też struktury języka ogólnego. Uprzedzając analizę materiału faktycznego można stwierdzić, że wartość metodologiczna geografii lingwistycznej polega na tym, że chroni ona przed spekulatywnym i dogmatycznym rozumieniem systemu językowego czy też struktury językowej. Zdawałoby się, że sama profesja językoznawców powinna ich chronić przed fetyszyzmem wyrazowym, przed uleganiem działaniu słów, paraliżujących aktywność myśli, tymczasem ulegają oni niekiedy magli wyrazowej nie mniej od wszelkich innych śmiertelników nie poświęcających się badaniu stosunku mowy do myśli — i mowy do bezmyślności. O systemowym charakterze języka słyszy się bardzo często w związku z badaniem wszelkiego typu faktów językowych, zarówno fonetycznych, jak słowotwórczych i fleksyjnych (stosunkowo najrzadziej — leksykalnych). Dość hałaśliwie głoszony przez niektórych strukturalizm w pewnych swoich odmianach sprowadza się właściwie do tezy, że wszystko w języku polega na relacjach elementów, że elementy językowe są wyłącznie dyferencyjne, to znaczy że istotą każdego elementu jest to, że jest on czym innym niż każdy z innych elementów, albo też: że nie jest żadnym innym elementem. To twierdzenie było sformułowane expressis verbis w „Cours de linguistique géné-

formalnym: są to nazwy desygnatów różniących się od siebie zarówno postrzeżeniowo, jak funkcjonalnie.

346

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 5

rale” de Saussure’a (abstrahując od tego, czy autorem sformułowania był sam de Saussure czy któryś z wydawców. Czytamy tam m. i. „W języku istnieją tylko różnice, bez elementów pozytywnych” (Dans la langue il n’y a que des différences, sans termes positifs). Każde A, w myśl tego założenia, jest tym, czym jest, nie dlatego, że jest bezpośrednio percypowane jako A, ale dlatego, że jest ujmowane w relacjach do innych elementów jako non-B, non-C itd. W tym tkwi jtq&tov <J>sOôoç całej koncepcji: wszystkie elementy zawisają w próżni nie mając punktów oparcia w percepcjach. Dlatego rozważania niniejsze rozpoczęliśmy od wyjaśnień podstawowych pojęć percepcji zmysłowej i relacji myślowej, pojęciowej Przedmiot percepcji, postrzeżenia jest elementem przestrzennym zlokalizowanym. Myślowa interpretacja jakiejkolwiek struktury jest, jak wspominaliśmy, historią, odtworzeniem kolejnych momentów stawania się danej struktury; ta interpretacja chronologiczna wymaga uzupełnienia przestrzennego, to znaczy możliwie ścisłej lokalizacji badanych elementów. Po to, żeby rozumieć obserwowane procesy, należy sobie nieustannie uświadamiać, że nie odbywają się one w próżni, lecz zawsze na jakichś określonych substratach przestrzennych (substratem przestrzennym jest w ostatecznej instancji także psychika („psycho-somatyka”) każdej jednostki mówiącej). Otóż zadaniem geografii lingwistycznej jest możliwie ścisłe określanie substratów przestrzennych, czyli geograficznego zasięgu faktów językowych wszelkiego typu, co zapewnia mocną podbudowę wszelkim konstrukcjom myślowym. Że każdy język jako całość stanowi pewien system, którego składniki są ze sobą powiązane i są od siebie współzależne, to nie może ulegać żadnej wątpliwości, ale po pierwsze żaden system językowy nie jest systemem zamkniętym, każdy się wiąże wieloma nićmi z innymi systemami, po drugie żaden system nie jest systemem zdeterminowanym w sposób rygorystyczny przez jakąś immanentną. bezwzględnie konsekwentną logikę wewnętrznych powiązań, po trzecie wreszcie żaden system nie jest nieruchomy, każdy podlega ewolucji, ta ewolucja zaś odbywa się przez ilościowe nasilanie się pewnych tendencji, których wyniki w końcu się jakościowo polaryzują, a nie przez jakościowe tylko substytucje jednych elementów przez drugie. Całą różnorakość czynników rozstrzygających o ewolucji języka, ich złożoność, często wielokierunkowość, ukazują nam badania dialektologiczne, które naszą wiedzę o języku wzbogacają nie tylko w zakresie materiału faktycznego, ale mogą rzucać nowe światło na podstawowe zagadnienia językoznawstwa ogólnego, w szczególności te, które się wiążą z tradycyjnymi założeniami metody historyczno-porównawczej w językoznawstwie. W pracy, którą prowadzimy w Warszawie, dążymy stale do tego, żeby koordynować gromadzenie szczegółowych faktów z ich wyzyskiwaniem dla celów ogólnych, teoretycznych.

1960 z. 8 PORADNIK JĘZYKOWY 347

Przyjrzyjmy się na kilku konkretnych przykładach, w jakim stosunku pozostają do siebie fakty wmontowane w ten system, wchodzące w skład systemu językowego, zgodne z nim i fakty stanowiące odchylenie, najczęściej lokalne, od normy systemowej. Oto oboczności form wyrazowych dające się ujmować w stałych formułach: brzoza — brzózka, koza — kózka, głowa — główka, krowa — krówka, wdowa — wdówka, broda — bródka, woda — wódka itp. Można stwierdzić, że w formacjach deminutywnych tworzonych za pomocą formantu -ka od rzeczowników, zawierających w temacie samogłoskę o przed spółgłoską dźwięczną, samogłoska ta wymienia się na ó [u]. Tej wymiany nie ma, jeżeli po samogłosce o następuje spółgłoska (bezdźwięczna: grota — grotka, flota — ew. flotka itp. Co to jest za typ regularności? Ma ona charakter fonetyczno-morfologiczny: oddziaływa spółgłoska к jako część elementu innego niż temat i jako bezdźwięczna. Wzdłużenie historyczne samogłoski o, którego refleksem jest zmiana barwy samogłoski, wiąże się z utratą dźwięczności, działa więc dość skomplikowany mechanizm, którego funkcjonowanie jest zdeterminowane przez czynniki endogeniczne (to znaczy immanentne w stosunku do każdego jednostkowego organizmu). Działania tych czynników nie zakłócają wpływy zewnętrzne, egzogeniczne (pochodzące spoza danego jednostkowego organizmu). Podobnego typu regularność stwierdzamy w takich formach jak praski ^ prażski od Praga, ryski ^ ryżski od Ryga, tarnobrzeski tarnobrzeżski od Tarnobrzeg, tyski ^ tyszski od Tychy, męski ^ mężski od mąż, boski ^ bożski od Bóg, świętokrzyski ^ świętokrzyżski od Święty Krzyż, świętoduski ^ świętoduszski od Święty Duch itd. W tych wypadkach regularność form polega na tym, że wszystkie wymienione przymiotniki są utworzone za pomocą tego samego formantu -ski oraz na tym, że wskutek uproszczenia grupy spółgłoskowej zatarta została granica międzymorfemowa: w formie praski spółgłoska s jest ambiwalentna: jest ona składnikiem sufiksu a jednocześnie elementem, który wchłonął w siebie ostatnią spółgłoskę rozszerzonego sufiksem tematu. W każdym razie wszystkie formy odznaczają się konsekwencją i regularnością zarówno pod względem budowy słowotwórczej (formant -ski), jak i zmian fonetyczno-morfologicznych (ubezdźwięcznienie spółgłoski przed s i zanik końcowej spółgłoski tematu wyrazu podstawowego). Formant -ski jest tylko jednym z licznych formantów, za pomocą których bywają tworzone przymiotniki od rzeczowników w języku polskim. Konsekwencja więc w jego stosowaniu urywa się bardzo szybko. Występuje on w formach przymiotnikowych belgijski, portugalski, odpowiadających rzeczownikom podstawowym Belgia, Portugalia. Obydwa jednak wymienione przymiotniki nie są pod względem formalnym jednakowe: w pierwszym z nich historyczny element -ij- (nie uwidaczniający się graficznie) nie jest pominięty w pochodnej formie przy-

348

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 8

miotnikowej (belgijski, tak samo w formach: brazylijski, rosyjski), w drugiej jest (portugalski, tak samo w formach hiszpański, bułgarski, serbski, chorwacki, słowacki, szwedzki, norweski).

W zakresie form przymiotnikowych odpowiadających podstawowym rzeczownikom na -ja (-za) nie ma regularności, są one bardzo rozmaite, jak widać z zestawienia:

poezja — poetycki religia — religijny tragedia — tragiczny historia — historyczny akademia — akademicki Francja — francuski Dania — duński fantazja — fantastyczny porcja — porcjowy

Brak systemowej konsekwencji w zakresie powyższych form jest oczywisty. Nie mniej oczywiste są także przyczyny, które wywołują nie regularności form. Przyczyny te są w przeciwieństwie do wspomnianych poprzednio endogenicznych czynników zmian językowych natury egzogenicznej, to znaczy, że w tej drugiej grupie przykładów relacje form nie dają się sprowadzić do regularności, które rządzą funkcjonowaniem jednostkowych organizmów psycho-fizycznych, ale pozostają w związku z faktami społeczno-historycznymi.

Rzeczownik Francja jest bezpośrednim polskim odpowiednikiem formy francuskiej France, forma przymiotnka francuski świadczy o tym, że został on utworzony od formy niemieckiej Franzose, która skutkiem jakichś okoliczności historycznych znalazła się na drodze stosunków językowych francusko-polskich (może za pośrednictwem czeskim). Różnymi punktami wyjścia zapożyczeń i różnicami ich chronologii tłumaczy się różnica postaci tematowych wyrazów Dania i duński.

Przymiotnik historyczny jest polską adaptacją formy francuskiej historique, a nie utworzoną według polskich schematów słowotwórczych formą przymiotnikową korelacyjną względem rzeczownika historia. W podobny sposób tłumaczy się formalna asymetria w zakresie odpowiedniości: poezja — poetycki (także: herezja — heretycki), fantazja — fantastyczny (refleks korelacji greckiej: cpavtaoía — $avcaotr/.óę słowotwórczym odpowiednikiem polskim rzeczownika fantazja jest przymiotnik fantazyjny różniący się pewnymi odcieniami znaczeń od fantastycznego), tragedia — tragiczny (gr. xpaycpota — tpa^t/óc;, fr. tragédie — tragique, analogiczny stosunek w innych językach europejskich).

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

349

Ze stanowiska słowotwórstwa polskiego interesujące jest zestawienie form religijny i porcjowy: różnią się one formantami przymiotnikowymi -ny i -owy, z których drugi od dość dawna, w każdym razie już w wieku XIX, stopniowo się szerzy zyskując na terenie kosztem pierwszego. Świadectwami jego ekspansji są takie formy jak pięciokondygnacjowy (budynek), obok której spotyka się i bardziej tradycyjną kondygnacyjny. Na tle różnorakości form pozbieranych przez język w kontaktach historycznych z różnymi krajami zarysowuje się tendencja do przewagi formantu -owy, nadającego się do swobodnego stosowania, gdy tymczasem żadna z korelacji typu poezja — poetycki, Francja — francuski itd. nie ma szans, a nawet możliwości, analogicznego szerzenia się na inne pary rzeczowników i przymiotników. Można więc mówić o tendencji do krystalizowania się pewnych elementów jako dominant funkcjonalnych i ta tendencja daje się obserwować jako tendencja powszechna we wszelkich wypadkach występowania obok siebie elementów bliskoznacznych, a więc częściowo zachodzących na siebie swymi zakresami. Ta tendencja działa i w zakresie czynników endogenicznych i w zakresie czynników egzogenicznych, jest ona jednym z objawów doskonalenia się narzędzi myślowych, lepszego, trafniejszego różnicowania przez człowieka elementów rzeczywistości, zmniejszania chaotyczności percepcyj, powiększania zakresu pojęć.

Badanie oddziaływań jednych języków na drugie jest badaniem procesów zachodzących w czasie — w określonych epokach historycznych — i w przestrzeni, bo po to, żeby jeden język mógł oddziałać na drugi, konieczna jest styczność przestrzenna — środowisk ze środowiskami, ludzi z ludźmi. Od tych procesów dających się obserwować w stosunkach między językami nie różnią się w swojej istocie procesy, które można badać w mniejszej skali geograficznej, ograniczając pole widzenia do obszaru jednego języka w jego zróżnicowaniu dialektowym.

Porównajmy niektóre formy przymiotnikowe pochodne od nazw miejscowości na obszarze Polski.

Łomża — łomżyński Chełmża — chełmżyński Iłża — iłżecki

Kutno — kutnowski

Opoczno — opoczyński

Warka — warecki

Rabka — rabczański

Tatry — tatrzański

Zakopane — zakopiański

Poronin — poroniański (forma gwarowa»)

Bukowina bukowiański (forma gwarowa)

350

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 8

O tym, który formant zostanie zastosowany, rozstrzyga stopień żywotności formantu, a o stopniu żywotności stanowi współczynnik społeczny.

Bardzo znamienne są objawy promieniowania Zakopanego. Forma zakopiański jest w języku literackim niesystemowa, o jej wtargnięciu do języka literackiego i utrzymaniu się w nim rozstrzygnęło zainteresowanie folklorem góralskim ze strony inteligencji, w szczególności środowisk literackich. Przykładami ekspansji słowotwórczej formy zakopiański (opartej na nazwie mieszkańca zakopian, skróconej z zakopanian, bez sufiksu -in) są formy gwarowe poroniański (Poronin), bukowiański (Bukowina) i ogólnopolskie tatrzański (Tatry), rabczański (Rabka, por. Warka — warecki).

Obok par: Łomża — łomżyński, Chełmża — chełmżyński, występuje niespodziewana odpowiedniość Iłża — iłżecki, tłumacząca się geograf.cz- ną bliskością Iłży i Kielc, której to nazwie miasta odpowiada forma przymiotnikowa kielecki.

Niekonsekwencje formalne tłumaczyć się mogą obok momentów geograficznych momentami historycznymi. Do tego typu niekonsekwencji należą odpowiedniości: Krzeszowice — krzeszowski, Radziejowice — radziejowski, Proszowice — ziemia proszowska itp. (obok Racławice — racławicki, Wadowice — wadowicki). Krzeszowice to pierwotna nazwa patronimiczna, nazwa potomków Krzesza, Krzeszowiców, w mian. Krzeszowicy. Pole należące do Krzesza było polem krzeszowskim i nazwa pola została, trwalsza od zmieniających się pokoleń Krzeszowiców. Wyrównanie Krzeszowice — krzeszowicki jest nowsze, oparte na skojarzeniach współczesnych.

W związku z obocznością formantów -ny i -owy (p. wyżej s. 349) mieliśmy sposobność stwierdzić działanie tendencji do krystalizowania się dominant w zakresie funkcji elementów bliskoznacznych. Tendencja ta jest w języku powszechna. O tym, jak wielorakie czynniki należy w badaniu tej tendencji brać pod uwagę, pouczają fakty z zakresu geografii lingwistycznej.

Do desygnatów odznaczających się szczególnie bogatym zróżnicowaniem odpowiadających im nazw należy drążek opierany na karku i ramionach osoby niosącej wiadra z wodą zawieszone na obu końcach drążka. Zróżnicowanie ma charakter zarówno leksykalny, jak słowotwórczy i fonetyczny 8.

Warianty fonetyczne są szczególnie liczne w nazwach wywodzących się z podstawowej formy sądy (którą Bruckner rozumie jako zawierającą 3 3

3 Materiał zawdzięczam badaniom terenowym mgra J. Smyla.

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

351

prefiks są-, a więc należącą do typu słowotwórczego pociąg: prefiks + rdzeń czasownikowy).

1. W tej grupie nazw dadzą się wyodrębnić
2. formy z początkowym s-, bez fałszywego odmazurzenia, zawierające samogłoskę o (sporadycznie dyftong -oj) jako następstwo ukazania się j przed n oraz dyftong -aj z zanikiem następnego n lub samogłoskę u: sondy, sojndy, sonʒe, sundy, sajdy.
3. formy z początkowym š- i ze znacznym zróżnicowaniem dalszej części wyrazu zarówno pod względem samogłosek, jak spółgłosek: sondy, šońdy, šojndy, šṷyńdy, šyjndy, šajdy, šajty;
4. formy z początkowym ś: śindy, śudy.

Jedynym wariantem słowotwórczym formy sądy (zarazem także fonetycznym) jest forma šundła.

1. W grupie nazw opartych na rdzeniu nos- przeważają warianty słowotwórcze, które tu wymienimy, nie tworząc dodatkowych rubryk dla wariantów fonetycznych:
2. nosy
3. noše (forma 1. może być odrębna» słowotwórczo a może być i zmazurzoną odmianą 2).
4. nosak, nosaki, nosajki, nosyjki, nusajki (charakter różnicy między formami nosaki: nosajki nie jest całkowicie jasny: -j- może być pochodzenia fonetycznego, ale por. typ niezapominajka, góralskie okajka «owca z czarnymi kręgami dokoła oczu», ros. попрошайка).
5. nošace
6. nośidła, nośidło, nosidełka
7. nośiłka, nośiłko, nośułki, nošołki, nosyłka
8. nośiłk’i, nośełk’i,
9. Pedały, pedy, pydy.
10. 1. tragac,

2. trogy

1. 1. wag’i,

2. wosk’i

1. 1. šle,

2. *š*elk’i, śelk’i

1. 1. bark’i,

2. bary

1. orčyk’i
2. balček
3. b’isęg’i
4. drąčk’i
5. gajdy

352

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 8

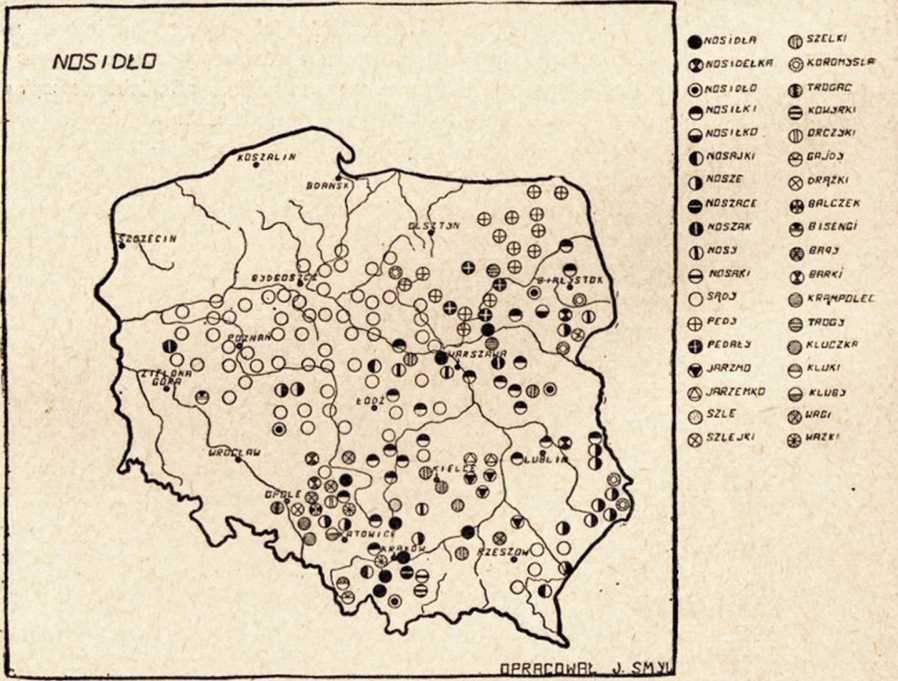
1. 1. jarzmo,

2. jarzemko

1. koromysło, kurumesła, korom’iesło
2. krampolec
3. kowyrki
4. kluby
5. 1. kluki 2. klucka

Nazwy IV, V, VI, VIII—XII, XIV, XV—XVIII są sporadyczne.

Jest rzeczą oczywistą, że tak wielka» różnorakość nazw tego samego przedmiotu tłumaczy się brakiem wystarczająco żywych kontaktów między środowiskami używającymi każdej z nazw: w tym samym środowisku nie można mówić różnymi wyrazami o tych samych rzeczach. Integracja środowisk musi prowadzić do stabilizowania się i upowszechniania jednych nazw i zanikania innych. To samo dotyczy różnych formacji słowotwórczych. Nosidła są formą polską, nosiłki — formą wschodnią, ruską. Losy form zależą od losów środowisk i od ich wzajemnej penetracji. O tym, która forma zapanuje a która zaginie, rozstrzygają społeczno-historyczne współczynniki tych form. Nie znaczy to oczywiście, jakoby



1960 Z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

353

procesy oscylacji elementów językowych były wyłącznie odbiciem oddziaływań jednych środowisk; na drugie; procesy te zachodzą i w tych samych środowiskach, należy tylko w każdym poszczególnym wypadku brać pod uwagę wszystkie czynniki mające wpływ na ewolucję języka. O tym, jak się będą kształtować w gwarach losy wyliczonych nazw nosideł do wody, będzie rozstrzygać sposób układania się stosunków między gwarami oraz siła oddziaływania języka literackiego na każdą z gwar. Ostateczny los wszystkich omawianych nazw jest łatwy do przewidzenia: zaginą wszystkie, a stanie się to wtedy, gdy się zmienią warunki cywilizacji technicznej i gdy wiader wody nikt nie będzie nosił za pomocą drewnianych nosideł wkładanych na ramiona.

Język stanowi całość wplątaną wszystkimi swymi włóknami w rzeczywistość pozajęzykową, społeczną. Trafność interpretacji poszczególnych faktów językowych czy też faz rozwoju języka i tendencyj tego rozwoju zależy od proporcyj, w jakich się ujmuje działanie każdego z wielorakich czynników w stosunku do działania innych.

Witold Doroszewski

CZECHIZMY GRZEGORZA PAWŁA Z BRZEZIN  
(Dokończenie)

Mnogo, mnogi, mnóstwo — wiele, wielki Jeżeli chodzi o mnohy, to jest niewątpliwy czechizm. Znacznie więcej kłopotu sprawia rozstrzygnięcie, czy mnogi i mnóstwo są rodzimego pochodzenia, czy wprowadzone zostały pod wpływem czeskim. Janów STNL 1923, 46 i 48 twierdzi, że mnogo, mnóstwo w Żywocie św. Anny wprowadzone przez Maleckiego w wydaniu Halera zamiast wiele, wielki, wiel(i)kość i w ZPJK w wydaniu Opecia to czechizmy. Na podstawie analizy i tłumaczenia BZ i materiałów SłwStp. Urbańczyk (Op. cit. 120—3) dochodzi do wniosku, że są to czechizmy w Biblii Zofii. Odmienne stanowisko zajmuje Otrębski (SO 19, 453): množostwo istniało również w scs., w czeskim natomiast częstsze jest množstvie, wobec tego mnóstwo uważa za polskie. To, że tłumacze BZ nie przekładają dosłownie množstvie, wyjaśnia odmiennym znaczeniem polskiego mnóstwo, które oznaczało zapewne „wielką liczbę”. Poważnym argumentem rodzimości mnogo jest mnogdy w KGn. Zastąpienie mnogo przez wiele tłumaczy koniecznością odnowienia formy dźwiękowej dla tego znaczenia. Nowe materiały dostarczone przez Rosponda (SJP, 103, 190, 271, 453) pokrywają się ze spostrzeżeniami poczynionymi przez Janowa i Urbańczyka. W pismach Murzynowskiego mamy bądź mnohy NT Ossol 62v, 131 r, 139 r, 221 v ; co jest wyraźnym czechizmem, bądź powszechne wiele; mnogo pochodzi z poprawek Maleckiego np. NT Warsz. 23 r. Są to jednak spostrzeżenia

354

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 7. 8

oparte na analizie pojedynczych zabytków. Dokładną odpowiedź na pytanie czy mnogi i pochodne są rodzime, czy zapożyczone wymaga zebrania pełniejszego materiału. W każdym razie obecnie na pewno można stwierdzić: 1) mnogi „wielki” to przynajmniej w cytowanych powyżej zabytkach niewątpliwy czechizm, 2) brak w staropolszczyźnie mnogo zamiast tego używane wiele, 3) dość rzadkie mnóstwo.

U Grzegorza Pawła spotykamy się z podobnym stanem, zupełny brak mnogi w znaczeniu „wielki”. Natomiast powszechne wielki, wielkość, np. UZ G2, G3... Zupełny brak mnogo, nieliczne przykłady na mnóstwo „dużo, wiele” Roż A2v, B3v, B4v, М3, RT J3v. Powszechne zaś wiele „dużo” WPaw (10 r) A2, ARv, A3... KWS ponad 10 razy. Bardzo częste w większych zabytkach, jak np. UZ i Sm (11 r) Roż (11 r). Powszechne i bardzo często używane mnogi w znaczeniu „liczny” KWS A4, Roż (27 r) A4v, Blv, Blv... Mnogi w tym znaczeniu trzeba chyba traktować jako rodzime.

Nader — wielce, barzo

Nader Brückner SE, 353 uważa za czeskie. Pojawia się dopiero w XVI w. U Grzegorza Pawła odosobnione nader RT J4v, Ant Ffl-v, UZ Tedy nader Wielebny... a prawdziwy Pan Bóg E4v, w tej funkcji występuje również ib. barzo chwalebny L3, a także wielce Miłosiernym ib. K2, wielce łaskawy K2v, o wielki ci jest Pan i wielce mocny J4.

Nowotny — nowy

U Grzegorza Pawła\* 3 przykłady: nowotny RT K2, i Rożn Jlv, K4 poza tym powszechne nowy. Nowotny niewątpliwy czechizm występuje także u Bielskiego Kr 102v; Loret ŁTN t. II, 210. Linde notuje z Leopolity, Wujka, Kronera. SłwStp. Novothne — proselitas 1471 MPKJ, V, 49 no- vitius, nowothny 61500Ecz52. Jak widać z powyższego zestawienia wyraz ten w staropolszczyźnie i polszczyźnie XVI w. bardzo nielicznie reprezentowany.

Oblicze, twarz

Obydwa te wyrazy występują u Grzegorza Pawła w znaczeniu „facies, vultus”, brak gwarowych lice, gęba — zapewne w tym czasie uważane za wulgarne i nieużywane w pismach o treści religijnej. Oblicze Sm sl, 2, 23, 25, 30 UZ (9 r) E4v, F1, Gl... twarz KWS C6v, UZ 189—190, RT Dl. Częste u Grzegorza Pawła obliczność „obecność” (przed oblicznością — „w obecności”), Sm (5 r) sl4, 16, 20... Roż C3v, RT B3v, UZ D2, P4v sl51, 171, 171 oraz obliczny, oblicznie „obecny, w obecności, osobiście”, UZ E4, Sm s35.

Urbańczyk (BKZ, 91, 133), jeżeli chodzi o oblicze dopuszcza możliwość pożyczki czeskiej. Brak w gwarach, w BZ obličey zastępowane często przez lice. Odmienne stanowisko zajmuje Otrębski (SO 19—454), powołuje się na występowanie tego wyrazu w innych językach słowiańskich.

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

355

Pol. oblicze wywodzi z tej samej formacji co scs obličьje, natomiast czeskie obličej o tej samej budowie, co słow. obličaj.

Za polskim pochodzeniom oblicza przemawiają derywaty obliczność, obliczny, oblicznie, których zupełnie brak w języku czeskim. Wyrazy te jak i samo oblicze licznie poświadczone w polszczyźnie XVI w. (por. Rospond SJP 94, 219, 270, 293). Jeżeli chodzi o twarz jest to prawdopodobnie czechizm. Za jego czeskim pochodzeniem wypowiada się Urbańczyk (BKZ 92, 158—9) brak w gwarach zarówno w znaczeniu 1. „creatura”; w znaczeniu 2. „facies, vultus” występuje, ale jako książkowe i kościelne. Za prawdopodobny czechizm uważał to również Nehring (Afs Ph 6, 179).

Poczet — liczba

Trudno rozstrzygnąć czy poczet jest czechizmem. Urbańczyk (BKZ, 141) na podstawie odosobnienia tego słowa — brak w polszczyźnie XV w. takich wyrazów jak czyść „liczyć” i czysło „liczba”, poza tym tłumacze zastępują poczet przez liczbę, dochodzi do wniosku, że jest to czechizm. Dodatkowe argumenty, które zdaniem autora przemawiają za czeskim pochodzeniem tego wyrazu, to jego uroczysty i książkowy charakter oraz zupełny brak w gwarach. Bogaty materiał gromadzi Rospond (SJP 118, 194, 273, 294, 415, 441); poczet występuje już dość często obocznie do liczba, rachunek. W NT Warsz poczet s. 57v, 69v oraz s. 109 podkreślone przez Maleckiego, trochę dziwne, ale może tu chodzi o użycie niezgodne z językiem czeskim. W NT Zup, które jest pełnym i dokładniejszym wydaniem biblii w porównaniu z powyżej cytowanymi ma częste liczba, rachunek ib. 6v poczet objaśniony gl. liczba. Można z tego wyciągnąć dość ostrożny wniosek, że liczba była bardziej zrozumiała dla czytelnika polskiego.

U Grzegorza Pawła poczet wyjątkowo: UZ iesteś policżon miedzy małym pocztem C3v, także ib. s. 127; ib. liczba „cyfra” A5 — 4 razy, ib... a zrozumienie iego nie masz liczby J4 „nie masz miary”; Sm... a każdy znas zasię liczbę da Bogu s. 12 „rachunek, sprawozdanie (ze swoich czynów)”, ponadto liczba Roż N1, N1, N4, RT L3v, L3v, L4, L4. Jak widać z powyższych przykładów, mamy tu liczbę zarówno w konkretnym, jak i przenośnym znaczeniu.

Ponieważ — bo, abowiem, gdyż, dlatego.

W pismach Grzegorza Pawła ponieważ jest dość rzadkie. Np. WPaw poniewaszby Blv, ponieważ Cl, ale w tej funkcji występuje najczęściej bo (choć, boby) A3, A4v (3r), razem około 20 przykł. Gdyż (gdyżby) BI, B2v, B3... razem 10 przykł. KWS poniewasz — odpowiedniki: bo, abowiem> gdyż, ale gdyż, podobnie w innych drukach tego autora. Brückner (WJO, 122, WoJ 213) uważa to za czechizm; tak samo Lehr-Spławiński w PCz 113 — cytuje Maleckiego Defensio <K12v), który zarzuca Seklu-

356

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. a

cjanowi, że używa czechizmów, których nikt w języku polskim nie używał, jak ponieważ... Częste są też poprawki Małeckiego w NT Warsz,, gdzie ponieważ zastępuje odpowiednikami — gdyż, więc, gdzie, albo podkreśla jako błąd 7 9 \*.

Poruczać — polecać

Sm poruczać s22, 49 RT D2, El, F3v, UZ sl, oraz polecać s49 49 — używane synonimicznie. W ręce twe porucżam Ducha mego... śle y ciało poleca opatrzności Ib. &49.

Poruczać uważane powszechnie za czechizm (Lehr-Spławiński, Taszycki, Urbańczyk op. cit.), jedynie Brückner wyraża zastrzeżenia.

Rozliczny — rozmaity

Urbańczyk (BZ 147—8) na podstawie analizy materiałów SłwStp, gdzie wyraz ten jest dość rzadki i występuje głównie w pismach o wyraźnych wpływach czeskich, dochodzi do wniosku, że jest to czechizm. U Grzegorza Pawła rozliczny Sm Alv, tylko jeden raz. Poza tym rozmaity ib. (18 r) sl4, 19, 21... KWS B3, C4v, D6v, UZ Al, Roż (8 r) DUmarg, El, E4v... RT (ca 10 r) A2, C2. C4v.

Różnica, rożność, rozdział

W SłwStp. brak różnicy. Różność już w XVI w. miało znaczenie „niezgoda, kłótnia” — tak używał Skarga i Bielski. BZ różnoszcz, w roznyczy tłumaczy „w niezgodzie, w gniewie”, tylko jeden raz różność ,4ungium”; w znaczeniu „diferentia” z innych zabytków kilka razy8 9.e U Grzegorza Pawła występuje w znaczeniu „diferentia”. Rożnica, roznica Sm sl5, 15, 16, KWS D6v, WPaw Al, B4v, C3v, Roż (47 r) ale z tego 46 przykładów pochodzi z nagłówków nad stronami i karty tytułowej, w tekście użyte tylko 1 raz K4v. Poza tym jak i w innych pracach występuje różność, rozność (wyłącznie w znaczeniu „diferentia”), KWS A2v, WPaw B4v (marg, RT A4v, Roż H2, H2v, J2v. W tym samym znaczeniu również występuje rozdział: Kalwin jeszcze przeciwko zdaniu onych starych oyców (y sam sobie się przeciwiając) powieda iż w Bożey Ystnośći iest nieyaka rożność abo rozdział ib. J2v, rozdział ib. L3v, RT (12r na pierwszych 24 stronach) Al, Alv, 12...

Serce

U Grzegorza Pawła powszechne serce, serdeczny s — na miejscu ś — pojawia się w tym wyrazie już w XV w.°, ustala się jednak w wymowie Polaków wykształconych dopiero około roku 1540 10. Twarda wymowa s w tym wyrazie uważana jest powszechnie za wpływ czeski.

7 Rospond SJP, s. 244.

0 Urbańczyk BKZ, s. 148.

9 T. Lehr-Spławiński, Z. Klemensiewicz, S. Urbańczyk — Gramatyka histo

historyczna jęz. pol. Warszawa 1955, s. 144.

10 W. Taszycki — Poradnik Językowy, 1954, z. 7, s. 13—23.

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

357

Skutek

Brückner (SE, 2№—6, por. także s. 498) wypowiada się za polskim pochodzeniem tego słowa i wywodzi je od pnia (s)kąt: (s)kut-, cer. ską-tati „zakutać” (w całun), „uspokoić”, kutati, kutiti toż co czeskie „broić”, „niecić” (ogień) w załab. ogólnie „czynić, robić”. Z wyrazów

o tym rdzeniu za czechizm uważa jedynie pokutę. Za polskim pochodzeniem skutku w znaczeniu „czyn” przemawia fakt istnienia w połabszczyźnie kutiti w znaczeniu „czynić”, jak również szerokie rozpowszechnienie wyrazu skutek w gwarach polskich. SGP obok szeregu znaczeń wymienia skutek również w znaczeniu „czyn, uczynek”.

UZ A cokolwiek uczynicie mową albo skutkiem, czyńcie w imię Jezusowe N2v, ib. skuteczniey 03v, skutek „czyn” Sm s54, 66 Roż 02v. W świetle powyższych materiałów skutek również w znaczeniu „czyn” uznać należy za rodzimy.

Smętek: smutek i poch.

Sm (8 r) s 38, 38, 41... smętek; smętny ib. s 10, 47, 47 UZ 01v, smęcić się Sm. s 47, UZ 143, zasmęcać RT Elv.

Smutek UZ КЗ, L2v; smutny ib. 146, 146, 193; smucić ib. 146. 146, Sm slO.

U Grzegorza Pawła raczej przeważa forma z -ę-. Na temat oboczności z -u- zdania są podzielone. Brückner (CiJ s 87 oraz WJO, 121—2) niby czechizm, wpływ modnej wymowy czeskiej. W innych pracach zarówno formy z -ę-, jak i -u- uważa za polskie. Za czeskie oboczności z -u- uznaje Miklosich (EW 189).

Taszycki (PF 12, 63), Lehr-Spławiński PCz, 119, Sławski (SO 18, 278) uważają oboczność -о-; -u- za prasłowiańską i obydwie postacie smętek, smutek za rodzime. Z czasem wyrazy oboczne nabierają odmiennego zabarwienia znaczeniowego, jak: smętny, smutny. W innych ustalają się formy z -гг-, jak smucić się, najprawdopodobniej pod wpływem czeskim (por. Stieber SS III, 110). U Grzegorza Pawła mamy jeszcze zachowanie starszego stanu.

Społu, pospołu, wespołek

Urbańczyk (BKZ 149—50) uważa, że spolu w XV w. było już przeżytkiem. Większość przykładów SłwStp. pochodzi z BZ, mammotrektów

i Suleda, poza tym trzy przykłady z innych zabytków. BZ nie lubi społu i chętnie się go pozbywa na rzecz pospołu. SGP notuje tylko dwa przykłady z Beskidów: do pospołu. Zakłada możliwość tego, że społu jest czechizmem, który wzmocnił się przedrostkiem, jak to bywa u wyrazów o niepewnej egzystencji. Podobnie Rospond (SJP, 222—3) pospołu uważa za zintensyfikowany przedrostkiem czechizm; w EU społu pisane przez -Z-. Właściwie trudno zgodzić się z powyższym stanowiskiem. Wyraz ten nie

358

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 8

jest odosobniony w rodzinie wyrazów z rdzeniem spol- poświadczonym również dość licznie w SłwStp., jak i w Słw XVI w. Rospond (op. cit. s 69, 222, 223, 299, 371, 398, 402, 417) przytacza dość bogaty materiał, gdzie obok wspomnianego już społu spotykamy się z takimi przykładami jak pospołu, społu, społem, spolnie. Temat pospol- występuje również w takich wyrazach jak pospólstwo, pospolity, pospolitować. Sama zaś intensyfikacja przedrostków jeszcze nie musi świadczyć o obcości społu, a w ogóle w tej rodzinie wyrazów jest dość częsta, np. spolny — wspólny, spół-, współ — (w gwarach często słyszy się współdzielnia), spol- wespół. Prostsze i bardziej przekonywające jest twierdzenie, że społu, które już w XV w. było reliktem, wymagało jak wiele innych wyrazów tej rodziny wzmocnienia przedrostkiem. Zakładanie wpływu obcego nie jest tu konieczne. Por. także Siatkowski Z prac..., 37. U Grzegorza Pawła w znaczeniu „razem” występuje szereg synonimów: społu, UZ 149, 151, 151... Sm s7; pospołu Krz A3, Roż D3v, Sm s 20, 37, 59; społem RT C3, F2v, H2, Roż E3, F2v, H2, J4 (poza tym wespół, wespołek o czym niżej). Ten sam temat pospol- występuje również w pospolity „wspólny” Roż D4v, H2v; pospolitowanie „obcowanie” ib. 83. Poza tym szereg innych wyrazów o tym samym rdzeniu, jak spoiny, spolniebytny, zobopolny, społeczność. Roż. Obok częstego wespół RStan B4, WPaw Div, KWS B8, RT (9 r) B4v, C2, Civ... UZ s 154, 157... stosunkowo rzadko pojawia się wespolek UZ s 156, Roż A3, Sm. s 37, 59. Wyraz ten nienotowany w słowniku staropolskim pojawia się już u wielu autorów XVI w. W NT Warsz. z poprawki Maleckiego, Orszak Pst. SK 1545 i 1547 Rej. Figi. i Wizerunek, PF1, 1556, 432 (Trepka Mleko duchowne) BPP nr 70 (Kroner). Katechizm Kluczborskiego, Postylla Wujka, Herberta, Stryjkowski, W. Teksty 335; por. czeskie vespolek (Rospond op. cit.). Brak tego wyrazu w SłwStp jak i w gwarach wskazywałby na czeskie pochodzenie, tym bardziej że w języku polskim brak sufiksu -ek w tym wyrazie, a w czeskim jest szeroko rozpowszechniony w wyrazie spolek “spółka, towarzystwo, zespół”. Taszycki (PF XII,66) uważa wespolek za czechizm. Także Brückner w cytowanych już niejednokrotnie pracach konsekwentnie opowiada się za czeskim pochodzeniem tego wyrazu. U Grzegorza Pawła także Społek Wiary Aposto: Nicen Roż L27 marg również pod wpływem czeskim.

Sprawiedliwy

U Grzegorza Pawła wyłącznie sprawiedliwość, sprawiedliwy np. UZ (do s 160 — 10 r) Alv, Dl, Dlv... Sm (15 r) A3v, s 12, 12... Rożn. D3v, F3v; ib sprawiedliwie B4v, sprawiedliwie UZ s 126, 130.

Ze względu na rzadkość występowania tego wyrazu w staropolszczyźnie Brückner WoJ, 213, DzKP, tl, 525, DzJP, 83, CiJ, 89, WJO, 122 uważa wyraz ten za niewątpliwy czechizm. Podobnie B. Havránek Expanse

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

359

spisovné češtiny od XIV do XVI století w: Co daly naše země Evropě a lidstvu. Praha 1939, s. 55.

Straż

Lehr-Spławiński, Taszycki, Słoński, Stieber uważają za czechizm, który pojawia się na miejscu stp. stroży. Jedynie Brückner, który początkowo również traktuje ten wyraz jako czechizm w AfsPh 23, 236 uważa to za rodzimy dublet do stroża.

Za czeskim pochodzeniem tego słowa przemawia materiał staropolski, w którym zdecydowaną przewagę mają formy z -ro-, formy z -ra- (straż i poch.) jedynie: 1499, Wolf zap. 15, 1454 ib 24, I 1/2 XV Spr I, 310, które zaczynają przeważać dopiero w XVI w. U Grzegorza Pawła straż Sm s 15.

Sumnienie, sumienie.

Początkowo sumienie było traktowane jako pożycżka z czeskiego, mimo że niejednokrotnie podkreślano również starą oboczność -ǫ- : -u- w tym wyrazie. Brückner w początkowych swoich pracach jak również Taszycki, uważali to za czechizm, Brückner ZDzJP s 127—8, DzJP, 20 odrzuca wpływ czeski i ewentualne wpływy ruskie, ponieważ w tych językach nieznane sumienie. Sławski SO 18, 270—1 formę z -u- uważa za pierwotną i sumnienie traktuje inaczej niż Brückner, który uważał to za złożenie są-m’oneti; według Sławskiego jest to kalka łacińskiego conscientia, por. cz. s-vědomie, ros. so-věstь. W SłwStp. zdecydowanie przeważa sąmnienie, a także sąmnić się, sąmnieć się, a tylko jeden raz sumienie c 1450, PF4, 577.

Swobodna, świeboda, wolność, wyswobodzić, wyzwolić.

Urbańczyk BKZ s 92, 152 uważa swobodę za czechizm, SłwStp nie zna tej postaci, tylko świebodnie, świebodność, Świeboda jest nazwiskiem lub zawołaniem. BZ nie przyjęła swobody. Wyraz ten pojawia się dopiero w XVI w. wprowadza go Rej, Górnicki pod czeskim wpływem. Rospond (SJP, s 192, 224, 297, 379, 400) — swoboda NT Zup 3v, ts. glosa, ale także wyświebodzać „uwalniać, wyswobadzać”, swobodny SKat 1549, М2. RWF XXIII, 314, BB ts. „szczodry”; świebodnie mówisz Orsz. Post.: świebodnie „hojnie, swobodnie” (Sekl.) Oecon. E2. Urbańczyk (op. cit.) uważa, że i świeboda nie była w XV w. w powszechnym użyciu, skoro BZ woli: wolnie, wyzwolić niż świebodnie, wyświebodzić. Por. także Rospond (op. cit.) NT Warsz. 107v, dispensa Malecki poprawia na wolność. Orszak Post. świebodnie mówisz — NT Zup 243 r (jaśnie mówisz).

Grzegorz Paweł widocznie używał świebodnie, które pojawia się u niego, w UZ s 188, ale prawdopodobnie unikał tego wyrazu lub jako archaizm usuwali z jego pism drukarze, skoro poza tym

360

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 3

jednym użyciem wyłącznie swoboda RT E2, swobodny WSar B3v, wyswobodzić RT A2, A3v, UZ G2; wyswabadzać RT H2; UZ a wyzwoli y wyswobodzi tych wszystkich 03v. Obok tego spotykamy wolność i poch.: wolność Sm s 56. RT H2v, H2v, LI; wolny Sm s 67, Roż F3; wolnie ib. C4v, Por. także więzienie.

Szata, odzienie, ubiór

Brückner W JO 125 uważa, że szata — pożyczka z czeskiego. Lehr-Spławiński PCz, 119 z czeskiego: šat, šatek «chusta». U Grzegorza Pawła obok szata Sm s 60 — ubiór RT C4v, E4v i odzienie ib. Clv, Sm s 27, 27, 59 — odpowiedniki polskie przeważają.

Śmiertelny

Brückner we wszystkich cytowanych pracach, jak również Lehr-Spławiński uważają to za czechizm. Havránek (Příspěvek SL VII 777) — také bohemismus místo staršího śmiertny. Patří k adiektivum na (-e)dlny. Stieber SS III 110 uważa za czechizm, który ustala się w języku Polaków wykształconych w XVI w. U Grzegorza Pawła wyłącznie śmiertelny, śmiertelność. Jest to czechizm bardzo dawny, notowany już w SłwStp obok częstych jeszcze śmiertny, śmiertność i poch.

Tajemny

Urbańczyk BKZ, 155—6 tajny uważa za czechizm: w SłwStp rzadkie, za rodzime uważa tajemny. Inaczej Otrębski SO 19, 455—6 — tajemny uważa za kontaminację przymiotnika tajono z imiesłowem biernym tajemo, obydwie formy uważa za polskie. Grzegorz Paweł Sm. potajemnie s 12.

Takowy

Rzadkie w staropolszczyźnie (5 przykładów) z tekstów prawniczych. Urbańczyk BZ 92, 156 uważa za czechizm, w XVI w. już rozpowszechnione (por. Rospond SJP s 60, 190, 191, 290, 410).

U Grzegorza Pawła zdecydowanie przeważa taki, ale dość częste takowy np. Roż (7 r) B4v, E3v, Jl... Z jedenastu prac tego autora wypisałem ponad 25 przykładów.

Uprzejmie

Czechizm, który pojawia się w XVI w. cz. upřimně. U Grzegorza Pawła rzadkie UZ Będąc tego uprzeymie pewien... Olv, ib... ale iest imię uprzeymey szczodrobliwości 03; uprzeymie (uprzejmy) „szczerze, gorąco, bardzo”. Sm s 15.67, Roż A2, A3. Brückner w cytowanych pracach uważa to za czechizm, dawne uprzemy „otwarty, honorowy” pomieszano z przyjemnym (CiJ 80), podobnie (WoJ 213) — uprzemy „otwarty, prawy”.

Lehr-Spławiński Szkice IV,93 uważa to za czechizm lub wyraz przyjęty za pośrednictwem czeskim, tak samo w innych swoich pracach. W XVI w. uprzejmie jest już dość licznie reprezentowane w drukach

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

3tíl

mazurskich — por. Rospond SJP, 253, 254, 331, 336, w pracy tej autor cytuje spór Małeckiego z Seklucjanem, gdzie w Def. 12v czechizator Małecki zarzuca Seklucjanowi czechizmy, m. in. uprzemie, których nikt w języku polskim nie używał. Również Malinowski — SEL, 122, pisze o tym, że wyraz ten żywcem dostał się z języka czeskiego do Biblii.

Wesele, wesoły

Podobnie jak w wyrazie serce -s- na miejscu -ś-, tak samo i -u- na miejscu -v’- pojawia się w weselu w XV w. Ale jeszcze w XVI w. zdarza się wiesiele, u Paterka w Kazaniach dość liczne, u Reja w Wizerunku wiesiołkowie. W gwarach: Śląsk Cieszyński, Beskidy — wiesiele, Kaszuby — wieselić, wiesoło (na Kaszubach -ś- w ogóle nie występuje). Na pozostałym obszarze Polski częste wesioly, wesiele, wiesoły, wiesele. Na Mazowszu z wtórną nosowością w pierwszej sylabie. Pod wpływem języka literackiego dalsze cofanie się w gwarach form z miękkim -v’- i -ś-.

Taszycki, Lehr-Spławiński i Stieber (op. cit.) wesele i poch. uważają za czechizmy. U Grzegorza Pawła wyłącznie wesele.

Więzienie, niewola i poch.

Urbańczyk BKZ, s 162 — uważa więzienie, więzień za czechizm. SłwStp ma tylko dwa przykłady z BZ za wzorem czeskim, poza tym jęcie, jęstwo i niewola, niewolstwo. U Grzegorza Pawła więzienie Sm s 61, ib. niewola s 57 — w obydwu wypadkach nie chodzi o konkretne pojęcie więzienia, budynku, w pierwszym jest to nomen actionis, w drugim użyte jest przenośnie (Ducha niewoley); ponadto niewola RT H2v, i niewolstwo ib. H2, H2.

Własny, właśnie, własność

przywłaszczyć, przypisać, przyczytać

Brückner, Lehr-Spławiński, Stieber, Taszycki uważają własny za czechizm, który pojawia się na miejscu staropolskiego wiosny. U Grzegorza Pawła mamy już wyłącznie własny, które w zależności od kontekstu, bądź to oznacza „własny”, np. Trzech Bogow stanowili abo jednego zmyślonego kthory nie ma Syna własnego i prawdziwego O rożn. KI, bądź nabiera znaczenia „właściwy”. Np. Nie dal tego bog synowi aby był iako zasie nikomu nie dano iedno Krystusowi aby był własnym Synem Bożym KWS C5v —w tym wypadku jak i w wielu podobnych można się wahać czy chodzi o znaczenie „własny” czy „właściwy”. W dzisiejszym zrozumieniu użylibyśmy raczej tego drugiego znaczenia. Z przebadanych 11 prac wypisałem około 30 przykładów na własny, około 10 razy własność i około 15 właśnie. Jeżeli chodzi o znaczenie „własność” i „właśnie” kształtuje się podobnie jak „własny”. Np... w jednych jest Relatia (wzgląd) drugiem Atributum (drugiem jest własność Roż H2v; Albo że trzy własności są (albo trzy względy ib. N3v; ... abo iakoby nie własnie

362

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 8

słowo stało się ciałem Rożn. L4. Właśnie często pojawia się w sąsiedztwie prawdziwie i wtedy znaczy „właściwie, rzeczywiście”. Np. ib. ale Syn Boży Воg z Boga Oyca właśnie у prawdziwie urodzony ib. B2. W pismach Grzegorza Pawła właściwie pojawia się tylko 3 razy. Roż ... że prawdziwie i właściwie Krystus jest synem Bożym. Jlv-J2, i to jak widać z powyższych przykładów w podobnym zupełnie kontekście jak właśnie. Ponadto właściwie Roż. М3, B2v. Widać tu już zalążek tendencji do rozróżniania tych dwóch znaczeń (‘właśnie i ‘właściwie’) również w formie. Słownik Lindego właściwy, właściwość notuje dopiero z Zabłockiego i gramatyki Kopczyńskiego.

Literatura poświęcona rzeczownikowi własność i przymiotnikowi własny jest dość bogata, natomiast zupełnie przeoczony został problem czasowników urobionych od tego samego rdzenia przywłaszczać i przywłaszczyć, już tylko w tej formie notowane w SłwStp. U Grzegorza Pawła mamy: przywłaszczać „przypisywać komuś coś” UZ A4, M2v, 03, s 140. WPaw C4, RT B4v, J2v, 04, KWS B7v, C3v, C3v. Roż. D3, Sm (6 r) s 11, 48, 48... obok tego przywłaszczyć UZ s 170. Dawniej stosunek przywłaszczać do przywłoszczyć zapewne kształtował się podobnie jak np. przekroczyć do przekraczać. W formie wielokrotnej niedokonanej było -a- (przywłaszczyć), a w formie jednokrotnej dokonanej było -o- (przywłoszczyć), czego ślady dochowały się jeszcze do XVI w. s z BB 240 11. Dopiero pod wpływem zastępstwa grupy -ło- we włosny przez -la- nastąpiło w tych czasownikach wyrównanie tematów. Podobnie chyba sprawa wyglądała również jeżeli chodzi o zwłaszcza (RT Alv, D4v, UZ s 210, KWS D8, Ant A3v, WScz Roż Dl, N3, M4, М3). Zwłaszcza to niewątpliwy czechizm, ponieważ w zabytkach staropolskich postać zwłaszcza nienotowana. Por. Urbańczyk BKZ, 169, Siatkowski Z prac..., 35.

Zaiste, zaprawdę

Urbańczyk BKZ 91, 168 zawierne i zaiste uważa za czechizmy efemeryczne; W SłwStp notowane głównie z zabytków o wyraźnym wpływie czeskim. Sm zaiste s 20, Rożn (8 r) BI, B2/marg Dl... WPaw BI, BI. O wiele częstsze jest zaprawdę Sm 5 razy s 7, 15, 39... Roż (6 r) A2v, L3, L3...; WPaw D6v, UZ (Około 20 r) H3v, L3v... Obydwa te wyrazy występują w cytatach z Biblii. W komentarzach autor w znaczeniu „naprawdę, rzeczywiście” używa słowa iśćcie Sm s 38, 38, Rożn. C4 WPaw D3v, D3v, KWS C7v, D3v.

W drugiej połowie XVI w. słabną wyraźnie wpływy języka czeskiego na język polski, co również ilustrują doskonale pisma Grzegorza Pa-

11 Rospond op. cit. 221.

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

363

wła. Odznaczają się zupełnym brakiem czechizmów, które można by traktować jako wyłącznie wprowadzone przez autora. Bardzo nieliczne są również czechizmy, które sporadycznie tylko występują w języku polskim XVI w. i jako takie nie utrwaliły się w języku literackim. Można tu wymienić tylko: faleszny, hnet, nowotny.

Drugą grupę stanowią wyrazy, które u Grzegorza Pawła są dość rzadkie i ustępują pierwszeństwa rodzimym odpowiednikom, ale później rozpowszechniają się w języku literackim, są to: mnóstwo, rozliczny, szata.

Najliczniejszą grupę stanowią wyrazy, które zapewne przez Grzegorza Pawła nie były odczuwane już jako czechizmy i są po dziś dzień używane w języku literackim, chociaż w owym czasie mogły przynajmniej w niektórych wypadkach posiadać bardziej uroczysty charakter, niż odpowiedniki rodzimego pochodzenia. Są to: hydzić, ohydzić, poruczać, więzienie, zaiste. Do tej grupy można zaliczyć również wyrazy, które jeszcze do połowy XVI w. nie miały ustalonej postaci i występowały w dwu lub więcej wariantach fonetycznych, a u Grzegorza Pawła mają już ustaloną postać literacką: każdy (kożdy), małżonka (manżołka i in.), serce (sierce), sprawiedliwy (sprawiedny, sprawiedlny), straż (stroża), śmiertelny (śmiertny, nienotowane już w XVI w.), wesele (wiesiele), własny, właśnie (włosny, włość itd.). Wahania zachodzą w kilku wypadkach, a więc brona: brana, brama, dziewka: corka, świebodny: swobodny — jednak wyraźną przewagę mają tu formy, które ostatecznie zwyciężyły w języku literackim. Szereg wyrazów występuje jeszcze w dwu lub trzech postaciach: rodzimej i obcej, a dopiero na skutek dalszego rozwoju dublety bądź zanikły, bądź wyspecjalizowały się znaczeniowo: Są to: chuć; chęć, smutek: smętek, hańba: srom, sromota, sromotny, oraz wstyd, któremu być może do upowszechnienia się w języku literackim torowała drogę czeszczyzna, mimo że tam wyraz ten występuje w formie rdzennej lub z innym przedrostkiem.

Wreszcie ostatnią grupę stanowią wyrazy, które najprawdopodobniej były odczuwane przez Grzegorza Pawła jako wyrazy „wyższego stylu”: nader, ponieważ, uprzejmie, wespołek. Taki sam albo podobny charakter miały także wspomniane już na początku: fałeszny, hnet, mnóstwo, nowotny, rozliczny, szata.

Na Grzegorza Pawła nie oddziaływał już bezpośrednio język czeski, a czechizmy występujące w jego pracach bądź już są w polszczyźnie XVI w. zadomowione, bądź występują również u innych pisarzy tego okresu. Fakt ten jest tym bardziej godny podkreślenia, że Grzegorz Paweł, o czym już była mowa na wstępie, miał bezpośredni kontakt z językiem czeskim. Tłumaczy się to tym, że język polski w owym czasie jest już dostatecznie rozwinięty i wykształcony i nie potrzebuje uciekać się do wzorów obcych. Grzegorz Paweł sam sobie tworzy nową terminologię

364

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 8

teologiczną i nie ucieka się do gotowych już niejednokrotnie terminów na gruncie języka czeskiego. Nie można jednak twierdzić, że wpływy te w drugiej połowie XVI wieku zupełnie ustały. Chętnie jeszcze używano wyrazów „modnych” wprowadzonych przez wiek XVI, takich jak nader uprzejmie, ponieważ itd., które ostatecznie zafiksowały się w języku literackim. Poza tym działają jeszcze dawne tendencje, jak wspomniana już tendencja do szerzenia się form beznosówkowych w dawnych obocznych wyrazach z prsł. -ǫ- -u-. Wypieranie przedrostka przez- i występowanie na jego miejscu przedrostka bez- (typ bezręki zamiast typu: przezręki) oraz rugowanie przez w znaczeniu „sine” i wprowadzenia na jego miejsce bez, krom itp. Ale są to na ogół wpływy wcześniejsze, których działanie przeciąga się jeszcze poza drugą połowę XVI w.

WYKAZ SKRÓTÓW

A. ŹRÓDŁA.

Ant — Antyhymn. Wzgardzanych sług Chrystusa Ukrzyżowanego. W kthorym złemu Swiatu y Kochankom iego (nie winności swey sprawę dawają: ze im rozmaite bluźnierstwa potwarliwie przypisuią) a o nich uszczypliwie śpiewaią [b.m.dr.] 1568 [4°, s. 61; Czart. XVI. 1288/III; E. XXIV. 147

Krz — Krotkie Dowody (kthore Dziecinny Krzest) od ludzi przeńiwnych Bogu wymyślony zbiiaią [b.m.dr.] 1568 [4° s. 10] Czart. XVI, 1380/11 E. XXIV. 140

KWS — Krotkie wypisanie sprawy kthora była (o prawdziwym wyznaniu y wierze) prawdziwego Boga (y Syna iego Pana Jezufa Krystusa zbawiciela y Pana naßego (także y Ducha S. pocießyciela y Doktora naßego (w Krakowie y Pinczowie) roku 1563. Dnia 7. Miesiąca Oktobra w Krakowie. A dnia 9.10.11.12.13., y 14. w Pinczowie na Synodzie. W Niswiżu w Drukami Danielowey Roku Panskiego 1564 [8°, s. 40] — Czart. XVI 1113/1; E. XXIV. 148 — Górski s. 142/3

PN. Prawdziwey nauki Krześćianskiey (y iey przeciwney Fałszywej Antykrystowcy) krótkie opisanie. Gregorius Paulus Nieśwież Daniel z Łęczycy 1563 [8°, s. 5]; Czart. XVI. 1150/1; E. XXVI 146. — Górski s. 148—9.

Roż — O Rożnicach teraźnieyfzych (to iest) co o iednym Bogu Oycu y Synu iego iednorodzonym (у o Duchu świętym) prawdziwie a po prosthu wedle pisma święthego w Ktorym się thylko Bog obiawił rozumieć mamy: Grzegorza Pawła krotkie pisanie. [B.m.dr.] Roku 1564; BPP ser. В nr. 2

RStan — Rożność wiary uczniow Stankarowych ktorzy śię szczycą onymi Kościoły w Helwciey у indziey (s ktorymi się na fundamentowych mieyscach pisma świętego nie zgadzaią) ale s Stankarem są iedno. W Nieświerzu (w Drukarni Danielowey Roku Pańskiego 1564 [8°, s. 40]; Czart. XVI 1113/1; E. XXIV. 148 — Górski s. 142/3.

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

363

RT — Rozdział Starego Testamentu od Nowego (Zydowstwa od krześcianstwa) stąd łatwie obaczysz prawie wszytki rożnice około Wiary [b.m.dr.] 1568 [4° s. 113]; Czart. XVI. 1282/III; E. XXIV. 146 — Górski s. 230

Śm — O Prawdziwey Śmierci: Zmartwychwstaniu y żywocie wiecżnym: Jezusa Krystusa Pana naszego y każdego za thym wiernego. Tudźiesz theż у o prawdziwych pociechach stąd pochodzących, [b.m.dr. i.r.] BPP ser. В nr 3.

UZ — Ukazanie i Zborzenie wszystkich wiar od ludzi rozmaitych (o Bogu у o Synu iego nawy myślanych) przez Prawdziwe (proste) у iasne wyznanie s pisma Świętego Prorockiego Apostolskiego (Zebrane to właśnie) beszpiecżnie nazwać możesz doskonałym Credem: Pocżąwszy od Przodku asz do Końca [b.m.dr.] 1568 [4°, s. 260]; Czart. XVI. 1367/11; E. XXIV. 147 — Górski s. 200

WPaw — Wykład Słów Pawła S. ieden iest Bog ktory iest Ociec (z którego wßytko У leden Pan Krystus. dc. z kąd wszytkę różnicę zacżęta teraz o Bogu у o Synu Bożym) lacwie każdy człowiek bogoboyny wyrozumieć у rozsądzić będzie mógł [b.m.dr.] Roku 1564 [8°, s. 31]; BKóm. Cim 2429 — XIV. 147.

WSar — O Wyznaniu Wiary Księdza Sarnickiego (у o iego oderwaniu: List Grzegorza Pawła do Kościołow Helweckich wydany) aby braciey pobożney więcey niezwodził [b.m.dr.] Roku 1564 [8°, s. 23]; Czart. XVI. 1555/1; E. XXIV. 148 — Górski s. 123, 151.

B. BIBLIOGRAFIA

a) Skróty prac i artykułów

|  |  |
| --- | --- |
| Bernecker E. | SEW |
| Brückner A | CiJ |
|  | DzJP  DzKP  LR |
|  | SE |
|  | WJO |
|  | WoJ  ZDzJP |
| Dal' V. | TS |
| Gebauer S. | SS |
| Janów J. | RBJ |
| Jungmann J. | SJC |
| Karłowicz J. | SGP |
| Klich  Knapski G. | CnTh |

* Slavisches etymologischen Wörterbuch, A — morb.  
  Heidelberg 1908—13
* Cywilizacja i język. Szkice z dziejów obyczajowości  
  polskiej .Warszawa 1901
* Dzieje języka polskiego. Wydanie 2. Kraków 1913
* Dzieje kultury polskiej. I—IV, Kraków 1930—46
* Literatura religijna w Polsce, I—III. Warszawa  
  1902—4
* Słownik etymologiczny języka polskiego. Kraków  
  1927
* Wpływy języków obcych na język polski. Encyklopedia polska, t. II, dział 3, cz. 1. Kraków 1915
* Walka o język. Lwów 1917
* Z dziejów języka polskiego. Lwów 1903

- Tolkovyj slovar’ živogo velikorusskogo jazyka, t. 1,  
Moskva 1956

* Slovník staročeský, I—II (A—N). Praha 1903—6
* Rękopis Biblioteki Jagiellońskiej nr 3336 w porównaniu z najstarszym tekstem drukowanym Pisma św.  
  w języku polskim. PF 12, s. 70—8
* Slovník česko-německý, I—IV. Praha 1835—9
* Słownik gwar polskich, I—VI. Kraków 1910—11  
  Polska terminologia chrześcijańska. Poznań 1927
* Thesaurus polono-latino-graecus ... Kraków 1621

366

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 8

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| Lchr-Śpławiń- eki T. | JęzPol | — | Język polski. Pochodzenie Powstanie Rozwój. Wydanie II. Warszawa 1951 |
|  | PCz |  | T. Lehr-Spławiński, K. Piwarski, Z. Wojciechowski Polska — Czechy. 10 wieków sąsiedztwa. Katowice 1947 |
|  | Szkice | — | Szkice z dziejów rozwoju i kultury języka polskiego. Lwów 1938 |
| Loret | CzMB | — | Czechizmy u Marcina Bielskiego. RKJ ŁTN t. II, s. |
| Machek V. | ESJC | — | Etymologický slovník jazyka českého a slovenského. Praha 1957 |
| Miklosich F. | EW | — | Etymologisches Wörterbuch der slawischen Sprachen. Wien 1886 |
| Petr J. | ZK | — | Zaimek każdy w historii i dialektach języka polskiego. Wroclaw 1957 |
| Rospond S. | DM | — | Druki mazurskie XVI w. Olsztyn 1948 |
|  | SJP |  | Studia nad językiem polskim XVI w. Wrocław 1949 Z prac nad wpływami czeskimi. Sprawozdanie Wydziału Nauk Społecznych PAN. Rok II, z. 3—4. Warszawa 1959, s. 35—42 |
| Siatkowski J. | Z prac... |  | Z prac nad wpływami czeskimi. Sprawozdanie Wydziału Nauk Społecznych PAN. Rok II, z. 3—4. Warszawa 1959, s. 35—42. |
| Sławski | SE | — | Słownik etymologiczny języka polskiego, t. I (A—J) Kraków 1952—56 |
| Słoński S. | HJP | — | Historia języka polskiego w zarysie. Wydanie II. Warszawa 1953 |
| Stieber Z. | SS |  | Głos w dyskusji. Pochodzenie polskiego języka literackiego. Studia staropolskie, t. III, s. 102—16; JP XXX, s. 161—5 |
| Urbańczyk | BK Z |  | Z dawnych stosunków językowych polsko-czeskich. Cz. I Biblia królowej Zofii a staropolskie przekłady Pisma św. Kraków 1946 |

b) Czasopisma, roczniki, słowniki

AfsPh — Archiv für slavische Philologie. Berlin 1876—1929 CnTh — Zob. Knapski

IF — Indogermanische Forschungen. Strasburg 1892 ли.

JP — Język polski. Organ Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Kraków 1913 nn.

JPE — Język polski i jego historia z uwzględnieniem innych

języków na ziemiach polskich, t. I—II. Encyklopedia Polskiej Akademii Umiejętności. Kraków 1915 LF — Listy filologické. Praha 1874 nn.

MPKJ — Materiały i Prace Komisji Językowej. PA U. I—VIII. Kraków 1904—1918

PJ — Poradnik Językowy. Warszawa 1901 nn.

RKJ ŁTN — Rozprawy Komisji Językowej. Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Łódź 1954 nn.

SGP — Zob. Karłowicz

I960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

367

SL

SO

SS III

RS

SłwStp

VSG

* Slavia Praha 1922/3
* Slavia Occidentalis, I—XIX. Poznań 1921—1948
* Pochodzenie polskiego języka literackiego. Wrocław  
  1956. Studia Staropolskie t. III
* Rocznik Slawistyczny. Kraków 1908 nn.
* Słownik staropolski t. I (A—Ć). Warszawa 1953 oraz  
  materiały słownika staropolskiego
* W. Vondrák Vergleichende slavische Gramatik, I—IL  
  Wydanie II. Gottingen 1934, 1928

Cezar Piernikarski

RECENZJE

Piotr Bąk: Słownictwo gwary okolic Kramska na tle kultury ludowej. Komitet Językoznawczy PAN, Prace Językoznawcze nr 20, Wrocław 1960. Zakład

Narodowy Imienia Ossolińskich, s. 131.

Seria Prac Językoznawczych wzbogaciła się o nowy tom. Jest nim praca Piotra Bąka pt. „Słownictwo gwary okolic Kramska na tle kultury ludowej”. Praca ta ma na celu — jak stwierdza autor1 — dać przegląd najciekawszych wyrazów gwary okolicy Kramska2, wyrazów z różnych dziedzin życia wiejskiego, które w wyniku zacierania się gwar ulegają bardzo często zapomnieniu. Autor wybrał nową i oryginalną formę opracowania materiału, zasób wyrazowy ukazał na tle kultury ludowej łącząc w ten sposób zjawiska językowe z etnograficznymi. Materiał językowy omawia autor w ramach poszczególnych działów dotyczących realiów kultury materialnej, społecznej i duchowej. Opisując poszczególne prace gospodarskie, sposoby uprawy roli, narzędzia, zwyczaje i obrzędy ludowe, stroje itp. zaznacza, które z nich nie są już stosowane czy używane i powoli przechodzą do przeszłości, które istnieją aktualnie i które powstają w wyniku przemian, jakie dokonały się i dokonują na wsi od czasu drugiej wojny światowej.

Podobnie rzecz się ma i ze słownictwem. Obok wyrazów starych używanych lub znanych tylko pokoleniu najstarszemu, np. stympa, pamroka, niektórych terminów związanych z obróbką lnu, rejestruje autor wyrazy powszechnie znane na badanym terenie oraz te, które pojawiły się od niedawna, np. prezedjum, pševodńičoncy, spynd, samopomoc xṷopsko itp. w ten sposób ukazując życie wyrazów

w jego dynamicznym rozwoju.

We wstępie wspomina autor, że obiektem badania jest nie sam Kramsk, który w tej chwili pretenduje raczej do miana miasteczka, ale okoliczne wsie, z których wymienia: Łęgi, Dębioz, Wielany, Wysokie, Święte, Patrzyków, Kramsk-Pole, Kramsk-Łazy, Bilczew, Ostrów, Jabłków, Pąchów i Swięciec. Nie wspomina jednak o metodach badania, ani też nie lokalizuje omawianych nazw. Trudno bowiem przypuszczać, by objęty badaniami stosunkowo niemały teren nie wykazywał żadnego zróżnicowania językowego, zwłaszcza fonetycznego i leksykalnego.

1 Por. s. 10.

2 Słownik pełny okolicy Kramska jest w trakcie przygotowywania (p. s. 10).

368

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 8

Przechodząc do zagadnień szczegółowych należy zwrócić uwagę na następujące fakty:

1. W tekście zostały użyte wyrazy, przy których autor nie podał znaczeń, chociaż te nie zawsze są jasne, np. blośek (bloškim)3 s. 42, źgajanty (źgajantymy gałązkami) s. 44, pece s. 48, loberk’i s. 52, bandas (noszą fartusk’i na bandažax) s. 63, f te tropy (wszystko musi być dlo ńigu f te tropy) s. 66, ćirp’ec (ćirpcu, brak) s. 66. ńestutać (ńe pšestajom ńestutać) s. 67 itp. Wyrazy te nie znalazły się również w słowniku znajdującym się na końcu pracy (s. 92—l30), a liczącym ponad 1000 haseł.

Podobnie sprawa wygląda z nazwami (roślin, gdzie również nie podano znaczeń, np. przy wyrazach: sakvak, žab'o m’inta, b’il’ica, auovoč (w innym znaczeniu niż bławatek), podrušk'i s. 71, kuže źele, kšyžove źele, m'iŋkova s. 72. Należało przy każdej nazwie dać odpowiednik łaciński, autor zrobił to w stosunku do niektórych tylko nazw roślin.

1. Sporo uwag nasuwa słownik. Przy pewnych wyrazach umieszczonych w hasłach, np. cajk s. 94, gzik s. 99, kńat s. 102 itp. należałoby podać również niektóre formy przypadków zależnych.
2. Wyrazy należące do jednej grupy etymologicznej a różniące się pod względem słowotwórczym, np. ṷynta, ṷyńćina s. 106, podvyrek, podvyže s. 112 lub stanowiące inne części mowy, np. laksa, laksovać s. 105, maŋkolijo »melancholia«, ma kol'ijny s. 106, ṷobṷyśić »ogłupieć«, ṷobṷyśаṷу s. 109, percynal »porcelana«, percynalovy s. 113 itp. należy umieścić jako odrębne hasła.
3. W wielu hasłach, np.:

ṷograška — 1. gorączka, 2. febra, wyrzuty na wargach po przeziębieniu” s. 109 czy

„plextać śe — pływać po wodzie, bić skrzydłami o wodę, kąpać się (o ptakach), pracować w wodzie na niskiej łące (przen.)” s. 112

autor nie wyodrębnia wszystkich znaczeń, jakie występują w tak sformułowanych, a przytoczonych powyżej przykładach. W haśle ṷograška należy jako trzecie znaczenie podać „wyrzuty na wargach po przeziębieniu”, a przy plextać śe — wyraźnie oddzielić — 1. pływać po wodzie, 2. bić skrzydłami o wodę, kąpać się (o ptakach), 3. pracować w wodzie na niskiej łące (przen.). Przy wielu hasłach przydałyby się teksty ilustrujące użycia różnych wyrazów.

1. Ostatnia -wreszcie uwaga dotyczy stwierdzenia, że wyrazy takie jak: maŋk’er, maŋk’erovać, krymer, dryl, štyg'i, xak’i itp. zostały zapożyczone na tym terenie w okresie międzywojennym przez ludzi wyjeżdżających na roboty do Niemiec i Prus, por. s. 87 i 88. To twierdzenie wydaje się wątpliwe. Wyrazy takie jak dryl, dryla, drela, kremer, krymra, kremera, mak'era, maŋk’er znane są na Śląsku, w Wielkopolsce i w Lubelskiem, a majk'er, mak'era, mark’era w Rzeszowskiem. štyg’i i xak’i na Warmii i Mazurach, Mazowszu i Pomorzu3 4. W świetle geografii tych wyrazów Wydaje się bardziej prawdopodobne, że zapożyczenia te są wcześniejsze, pochodzące z drugiej połowy XIX w.

Omówiona praca przynosi bogaty materiał językowy. Książka ta niewątpliwie znajdzie chętnych czytelników, zarówno językoznawców jak i etnografów. Uwagi

3 W nawiasach podaję kontekst lub tę postać wyrazu, w jakiej został on użyty w tekście.

4 Na podstawie materiałów Pracowni Dialektologicznej Zakładu Językoznawstwa PAN w Warszawie.

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

369

krytyczne tu zasygnalizowane mają na celu wskazać na pewne drobne niedociągnięcia, których autor może uniknąć przy opracowaniu pełnego słownika gwary okolic Kramska, do którego wejdzie materiał w tej pracy omówiony.

Władysław Kupiszewski

UWAGI O MORSKIM SŁOWNIKU ENCYKLOPEDYCZNYM  
„1000 SŁÓW O MORZU I OKRĘCIE” 1

W końcu 1955 roku ukazała się praca Zygmunta Grabowskiego i Józefa Wójcickiego, zawierająca terminologię morską2. Praca ta podaje polską terminologię morską oraz określenia pojęć. Ze względu na to, że praca ta wprowadza zamieszanie w ustalonej już praktycznie od dawna właściwej terminologii morskiej, należy omówić zasadnicze błędy i zwrócić na nie uwagę zainteresowanego społeczeństwa polskiego.

We wstępie autorzy stwierdzają, że słownik nie podaje ustalonej i obowiązującej terminologii morskiej, lecz jest zbiorem wybranych najczęściej spotykanych w słownictwie morskim terminów. Szkoda, że autorzy nie podali, z jakiego słownictwa wybierali takie terminy, jak np. „achterpik” „baken”, „bims”, bojrep”, „knaga” itp. Na pewno nie wybierali ich z literatury naukowej naszych inżynierów okrętowych i profesorów Politechniki Gdańskiej ani ze Słownika Morskiego3 wydanego przed wojną, ani z prac Komisji Słownictwa Morskiego. A przecież byłoby nie tylko słuszne, ale i konieczne, aby publikacje terminologiczne były oparte na poprzednich pracach terminologicznych i ostatnich publikacjach naukowych. Czy książka może dobrze służyć nakreślonemu celowi, a więc właściwej informacji społeczeństwa zainteresowanego sprawami morza i gospodarki morskiej, jeśli podaje terminy, odrzucone od przeszło 30 lat przez społeczeństwo morskie? Autorzy nie postarali się nawet wyjaśnić, że są to terminy gwarowe i że nie należy ich używać. Tak więc według słownika można dowolnie używać terminów „knecht”, „knaga”, „poler”, „talrep”, „falszburta”, „nagiel”, „skajlajt” itp. Jest to wielki błąd pracy autorów, konsultantów i redaktorów i nic dziwnego, że nie możemy, w tych warunkach, wyplenić gwary marynarskiej pomimo starań szkół, urzędów, organizacji i instytucji morskich.

Poza tym, terminy podane w zbiorze nie są terminami najczęściej spotykanymi w słownictwie morskim. Takie wyrazy jak „abordaż”, „barbeta”, „bat”, „biblok”, „brander” itp. są bardzo rzadko używane.

Po przejrzeniu całego słownika nie można ustalić celu, w jakim on został wydany. Podaje on bowiem około tysiąca terminów, które można by podzielić na 14 następujących działów: typy statków wodnych, części kadłuba okrętu i jego wyposażenia, osprzęt żaglowców, wiedza okrętowa, nawigacja, marynarka wojenna,

1 Artykuł niniejszy drukujemy jako dyskusyjny. Red.

2 Zygmunt Grabowski, Józef Wójcicki. 1000 słów o morzu i okręcie. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej. Warszawa 1955, wydanie 1. Wykonane na zlecenie Ligi Przyjaciół Żołnierza.

3 Słownik Morski polsko-ang.-franc.-niem.-rosyjski, opracowany przez Komisję Terminologiczną Morską przy Polskiej Akademii Umiejętności, Warszawa 1926—1936.

370

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. «

handel, eksploatacja okrętów, porty, oceanografia, sporty wodne, rybołówstwo, dział wyrazów różnych. Każdy z tych działów jest reprezentowany przez stosunkowo małą liczbę terminów (typy statków wodnych — ok. 90, części kadłuba okrętu — ok. 120, wyposażenie okrętu, ok. 90, żaglowce — ok. 130, wiedza okrętowa — 130, nawigacja — ok. 120, marynarka wojenna — ok. 80, handel i eksploatacja floty handlowej — ok. 60, oceanografia — ok. 60, porty — ok. 60, sporty wodne — ok. 10, rybołówstwo — ok. 30, dział ogólny — ok. 80), ułożonych bez żadnego wyraźnego doboru i nie dających żadnego poglądu na całość słownictwa morskiego. Działy reprezentowane w słowniku zawierają w rzeczywistości co najmniej 12 tysięcy terminów. Brak więc w poszczególnych działach do 95% terminów, używanych w naszej literaturze morskiej i w życiu uniemożliwia jakiekolwiek wykorzystanie słownika do nauki, do rozumienia książek fachowych i do ich redagowania.

Następną wadą słownika jest brak podziału terminów na terminy gwarowe, które nie powinny być używane, oraz na terminy poprawne, ustalone bądź przed 1939 rokiem przez Komisję Terminologiczną, bądź w okresie od 1947 do 1953 roku przez Komisję Słownictwa Morskiego. Czytelnik, który trafi np. na termin „achter- pik”, nie może się zorientować, czy podane przy tym wyrazie inne terminy: „afterpik”, „skrajnik rufowy”, „tylna komora zderzeniowa” są synonimami lub równoznacznikami, czy też określeniami wyrazu pierwszego, oraz który z tych wyrazów jest poprawny.

Na skrutek takiego ułożenia terminów słownik jest wydaniem szkodliwym dla rozwoju poprawnego słownictwa morskiego. Wprowadza on bowiem zamęt w terminologii morskiej i w pewnej mierze stara się utrwalić to, co zostało od dawna odrzucone. Na około 1000 terminów znajduje się w słowniku przeszło 200 terminów gwarowych, które nie powinny być używane. Dlatego też — w celu zmniejszenia szkody, jaką słownik przynosi — należałoby jak najprędzej wydać dodatek do słownika, ustalający wyrazy poprawne, które podaję poniżej:

termin gwarowy

termin poprawny

achterpik

achtersztag

bagrowanie

bak

bakburta

baken

bant

bejdewind

bibloki

bieżnik

bims

blinda

blindgafel

bloki stępkowe

boja ratunkowa

bojrep

bom ładowniczy

skrajnik rufowy  
sztag rufowy  
pogłębianie

pokład dziobowy podwyższony

burta lewa

pława (rzeczna)

naszywka

wiatr ostry

bloki refowe

linoblok pojedynczy

pokładnik

ślepy pasażer

rozporka dziobnika

podkłady stępkowe

pławka ratunkowa

pławlinka

żuraw ładowniczy (bom jest jedną z części żurawia)

braszpil

buchta

winda kotwiczna  
zwój liny

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

371

buchtowanie

bukszpryt

bulaj

bunkier

bunkrować

bunkrowiec

chłodnicowiec

chorągiewka sygnalizacyjna

chwiej ba

dejman

dejmanika

dejwud

dek

derywacja okrętu

dirka

draga

drajrep

drenaż

dryfkotwa

dziobak

fajrep

falszburta

falszkil

farwater

fertoing

fit

flagsztok

flauta

for

fordewind forpik greting greting halfwind

hamulec łańcucha kotwicznego

handszpak

hisować

hiw

hollina

jacht kilowy

jakubka

język

jufers

juzing

ka belga t

kabestan

kapa

keja

kil

kilbloki

układanie liny

dziobnik

iluminator

paliwo napędowe

ładować paliwo

węglownik, rapownik

chłodniowiec

flaga semaforowa

kołysanie

dniówkowy

dniówka

zespół kolanowy pokład

odchylenie okrętu podnośnica pogłębiarka wieszak rei rurociągi

kotwica pływająca

dziobnik

poręcz linowa

nadburcie

podstępka

tor wodny

stanąć na rozrzucie kotwic

róg drewniany (do splatania lin)

drzewce flagowe

cisza

fok

wiatr pełny skrajnik dziobowy drabinka klamrowa krata podłogowa pólwiatr

stoper kotwiczny drąg kołowrotu podnosić żagle unos

lina trałowa

jacht stępkowy

spustka

flaga cyfrowa

nawlek

trójnitka

magazyn lin

kołowrót

zejściówka

nabrzeże

stępka

podkłady stępkowe

372

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 8

kilwater kipa

klajdunek

klamra

knaga

knecht

kofferdam

kok

nagiel

rakslot

korbelka

kotwicowisko

kozioł sieciowy

kratownica

krawat

kreba

kubryk

laszt

lizel

likszpara

luwers

ławka bosmańska marlinka marlinka marlować

marszpikiel, swajka

motowiązanie

musterrola

nadbudowa

peleng

pelengator

nietoperz

odknagować

odpadać

ostro do wiatru

owijak

owręż

pardun

pokrętka

poler

pomost

ślad wodny ucho pokładowe opaska

szekla (składa się z klamry i sworznia)

rożek pokładowy

pachołek

przedział bezpieczeństwa

kucharz

kołek

koral

żurawik kotwiczny miejsce zakotwiczenia kozioł trałowy krata pokładowa troczyna sortownica

pomieszczenie mieszkalne (na okrętach są różne pomieszczenia mieszkalne, a więc: kabiny, świetlice, jadalnie itp. W gwarze marynarskiej kubrykiem nazywa się wspólne pomieszczenie załogi na kutrach rybackich, łodziach motorowych, mniejszych lugrach lub trawlerach) termin nieużywany płótnisko szczelina likowa oczko żaglowe stołek bosmański dwunitka

troczyna (do przymocowania żagla)

przytroczyć żagiel

róg stalowy (do splatania lin)

opaska

spis załogi

nadbudówka

namiar

namiernik

lampa naftowa ręczna (nazwa „nietoperz” przyjęta przez producenta. Obecnie lampy tej nie produkuje się) zdjąć linę odchodzić ostro na wiatr łyżka do owijania owręże padun żyła

pachołek

mostek (nawigacyjny, bojowy)

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

373

pompować

port schronienia

repetytor

półkluza

przęsło zenzowe

psia wachta

radiopelengator

raksa

rakslot

refbant

refseizing

rekin

reling

romizka

rener

repetyter

roztaklowywać

rożek

rumpel

schodnia

segars

seizing

skajlajt

skrobaczka

slip

stalówka

sterburta

sterling

stępka przechyłowa

striper

swajka

szalupa

s zer sztok

szkielet

szklanka

szlic

szlupbeika

szotring

szpicgat

szpigat

szpil

szplajs

szpona

szprajsgafel

sztaplarka

sztaplować

sztauer

sztauplan

wybierać linę

port schronny

powtarzacz

przewłoka

przęsło końcowe

wachta nocna, straża nocna

radionamiernik

pełzacz

koral

naszywka refowa, naszywka wzmacniająca skrobka

nawiewnik płócienny poręcz

oczko żaglowe lina ładownicza powtarzacz

zdejmować olinowanie

róg drewniany (do splatania lin)

sterownica

schody (wewnątrz okrętu)

pełzacz obręczowy

linka pomocnicza

świetlik

skrobak

wyciąg

lira stalowa

prawa burta

deska do malowania

stępka boczna, stępka przeciwprzechyłowa

patroszarz

róg stalowy (do splatania lin) łódź okrętowa (ratownicza, robocza) rozpora i ca zład

wydzwanianie godzin

szczelina likowa

żurawik łodziowy

pierścień szotowy

rufa ostra

ściek

kołowrót

splot

widełki

gafel rozprzowy

układarka

układać

układacz

plan ładunkowy

374

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 8

|  |  |
| --- | --- |
| sztil | cisza |
| sztorman | oficer wachtowy, oficer strażowy |
| sztormszpigat | ściek sztormowy |
| sztormtrap | drabinka pilotowa |
| sztrandowanie | rozmyślne osadzenie okrętu |
| szturman | oficer nawigacyjny |
| szturwał | sterowy mechanizm ręczny |
| szwabra | suszka |
| szyber | blok wewnętrzny |
| takielunek | olinowanie |
| taklować | olinować |
| talrep | ściągacz linowy |
| świetlik | szkło pokładowe, iluminator stały |
| tankowiec | zbiornikowiec |
| tarcza ochronna | tarcza przeciwszczurowa |
| tender | statek zaopatrzeniowy |
| trap | schodnia burtowa |
| trapowy | schodniowy |
| trent | szyja kotwicy |
| trym | przegłębianie |
| tyfon | róg mgłowy |
| ubijak | młotek do uszczelniania |
| ucho | oko |
| wantownik | podwięź wantowa |
| waterbaksztag | sztag delfiniaka |
| watersaling | poprzeczka dziobnika |
| waterwajs | pokładnica krawężnikowa |
| werp | kotwica za woźna |
| węzeł kodentowy | termin nieużywany |
| wiecha | tyka |
| winchmen | windziarz |
| wystrzał | wytyk żaglowy |
| zamustrować | zaokrętować |
| zenza | zęza |
| zrzucić żagiel | spuścić żagiel, ściągnąć żagiel |
| żmijka | chwytka |

Na rysunku 32 podano niewłaściwe nazwy masztów oraz dziobowej ochrony przed falami. Otóż nazwy „fokmaszt” i „grotmaszt” używa się tylko w odniesieniu do żaglowców. Na okrętach o napędzie mechanicznym używa się nazw „maszt dziobowy’' i „maszt rufowy”. Zamiast terminu „falochron”, używanego dla oznaczenia budowli portowej, na okrętach używa się terminu „łamacz fal”.

Jeśli chodzi o określenia pojęć, to na ogół są one poprawne, chociaż zdarzają się nieścisłości, które podam poniżej jako zauważone wyrywkowo. Poza tym niektóre określenia są zbyt obszerne, inne zaś zbyt szczupłe.

Skrajnik rufowy. Autorzy podają, że w tym pomieszczeniu przeważnie mieści się magazyn bosmański lub kuchnia. Należy wyjaśnić, że tylko na bardzo małych statkach skrajnik rufowy może służyć jako kuchnia lub magazyn.

Okręt i statek. Słownik nie podaje określeń terminów okręt i statek. Pomimo to w treści wyraźnie rozgranicza się okręty wojenne od okrętów handlowych

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

375

i pierwszym nadaje się termin okręt, zaś drugim — termin statek. W każdym wypadku gdy jakieś pojęcie odnosi się do okrętu wojennego, słownik używa terminu okręt, zaś w odniesieniu do okrętów handlowych — terminu statek. Jest jednak wiele pojęć odnoszących się do- okrętów wojennych i handlowych i w tych przypadkach używa się bądź terminu okręt, bądź też terminu statek. Czytelnikowi nie orientującemu się w omawianym zagadnieniu, lecz przyzwyczajonemu do absurdalnego podziału terminów okręt i statek podaje, się w ten sposób mylne określenia. Tak więc termin awaria wg słownika odnosi się do okrętów, bloki stępkowe układa się pod statkami, cuma używa się na statkach, cyrkulacja odnosi się do okrętów, terminy: dziennik okrętowy, dzwon okrętowy, grodź, higrometr, mesa, itp. odnoszą się do okrętów, terminy zaś: skrajnik rufowy, iluminator, kabina, nabieżnik, nadburcie odnoszą się do statków.

W ten sposób powstało zamieszanie w określeniach i terminologii. Z jednej strony należy wytknąć autorom brak odwagi wyraźnego ustalenia określeń terminów okręt i statek, z drugiej — brak konsekwencji. Jeśli się bowiem przyjmuje „po cichu”, że termin okręt odnosi się do okrętów wojennych, termin zaś statek do okrętów handlowych, to nie należało do terminu okręt dodawać w wielu wypadkach przymiotnika wojenny. Należy zauważyć, że te same błędy popełnia bardzo wielu fachowców okrętowych. W tym samym artykule lub w tej samej pracy używają oni na przemian jednego lub drugiego terminu zamiast konsekwentnie przyjąć tylko jeden z nich. Byłoby bardzo wskazane, aby zakres używania tylko obu tych terminów był ustalony. Od najdawniejszych czasów aż do roku 1930 termin okręt był używany w całej rozciągłości jako nazwa wszelkich obiektów pływających o napędzie mechanicznym i żaglowym. Statkami nazywano łodzie, barki, szalandy, i tym podobne obiekty pływające. Nierozsądne i dyktatorskie stanowisko przedstawicieli Marynarki Wojennej spowodowało przyjęcie w Słowniku Morskim nazwy okręt w odniesieniu do okrętów wojennych, nazwy zaś statek — w odniesieniu do wszelkich innych okrętów handlowych, rybackich i innych. Okres przedwojenny, a szczególnie wojenny, ugruntował ten podział i chociaż po wojnie stanowisko Marynarki Wojennej i pewnej części społeczeństwa morskiego zostało zmienione i ustalono, że okrętami można nazywać wszelkie morskie większe obiekty pływające, to jednak u wielu ludzi podział ten jeszcze pozostał. Wobec tego, że termin statek jest ogólnie używany dla oznaczania wszelkiego sprzętu gospodarczego i domowego, oraz dla ogólnego oznaczenia wszelkich obiektów latających (samoloty, balony itp.), więc najbardziej słuszne i logiczne byłoby przyjęcie następującego stanowiska: każdy obiekt pływający nazywać ogólnie statkiem wodnym; statki wodne o napędzie mechanicznym lub wietrznym nazywać okrętami; w celu dokładniejszego określenia rodzaju okrętu stosować przymiotniki — morski, rzeczny, wojenny, handlowy, rybacki itp.; w literaturze technicznej, naukowej i ogólnej używać słowa okręt, natomiast w przepisach żeglugowych i klasyfikacyjnych, które w zasadzie obejmują wszelkie obiekty pływające, używać nazwy statek wodny. Takie stanowisko nie przeszkadza używaniu terminu statek dla oznaczania każdego rodzaju okrętu, pod warunkiem przyjęcia zasady stosowania tego terminu w całej wydanej pracy i nie używania na przemian terminów statek i okręt.

Beczka cumownicza (nazwa właściwa pława cumownicza) może mieć różne kształty i nie powinna być określana jako cylinder.

Dok. Termin ten obejmuje doki pływające i doki suche; nie należy więc podawać, że urządzenie to służy do podnoszenia statku nad powierzchnię wody. W dokach suchych okręty nie są podnoszone, lecz przeciwnie opuszczane na dno doków.

376

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 8

Kingston jest zaworem dennym specjalnego typu. Nie każdy zawór denny jest kingstonem.

Krętlik jest przedmiotem używanym do różnych celów na okrętach. Nie należy go określać jako „część osprzętu kotwicznego”. Lina włókienna należy do wyrobów powroźniczych. Dzielą się one na sznurki — o średnicy do 5 mm, sznury —

o średnicy do 10 mm, linki — o średnicy do 20 mm i liny — o średnicy powyżej 20 mm. Nie używa się nazwy „lina roślinna” lub „nadlina”. Zamiast terminu „lina biała” używa się — „lina surowa”.

Nadburcie nie jest szczelne; posiada ono otwory do odpływu wody.

Nietoperz. Termin właściwy „lampa naftowa ręczna”. Lampa ta jest używana nie tylko na „mniejszych statkach, na których nie ma prądu elektrycznego”. Jest ona używana na wszelkich statkach wodnych jako pomocniczy środek do oświetlenia.

Osprzęt. Osprzętem nazywa się przedmioty umieszczone na stałe na maszynie lub innym urządzeniu. Osprzętem kotła są zawory, kurki, wodowskazy i inne przedmioty umocowane na stałe. Natomiast to wszystko, co jest umieszczone na okręcie, jest jego wyposażeniem, które dzieli się na stałe i ruchome. Do wyposażenia okrętu należą więc mechanizmy napędowe i pomocnicze, rurociągi, wszelkie inne urządzenia

i sprzęt.

Strop. Słownik omawia tak zwany „strop bez końca”. Termin stropy obejmuje wszelkie urządzenia pomocnicze służące do podnoszenia ładunków. Istnieją więc stropy do beczek, stropy do bel, stropy 4-ramienne itp.

Superkuter jest to zwyczajowo przyjęta nazwa kutra długości powyżej 20 metrów.

Ściągacz służy nie tylko do napięcia want i sztagów, lecz do wielu innych urządzeń okrętowych (urządzenia ładownicze, układanie ładunków itp.).

Wodnica nie jest krzywą (linią) lecz płaszczyzną ograniczoną linią wodną. Autorzy pomieszali dwa różne pojęcia. Wodnica konstrukcyjna istnieje dla każdego okrętu a nie tylko dla okrętów wojennych.

Pochylnia nie jest płaszczyzną lecz budowlą. Pochylnie są nie tylko prostopadłe do brzegu lecz i równoległe — do wodowania bocznego.

Omawiając pracę „1000 słów o morzu i okręcie” należy szczególnie podkreślić brak koordynacji wydawniczej. Z jednej strony mówi się przecież o oszczędnościach i obniżkach kosztów własnych, z drugiej zaś — toleruje się równorzędne wykonywanie tych samych prac a nawet ich wydawanie na koszt państwa. W roku 1952 został wydany słownik żeglarski4, zawierający również około tysiąca terminów, odnoszących się nie tylko do żeglarstwa lecz do wiedzy okrętowej ogólnej, sprzętu okrętowego, konstrukcji kadłuba, itp. Otóż większa część terminów podanych w tym słowniku powtarza się w omawianej pracy. Powstaje więc pytanie, w jakim celu w okresie trzech lat wydaje się dwa prawie identyczne słowniki encyklopedyczne i dlaczego ta akcja wydawnicza nie jest skoordynowana z pracami terminologicznymi wykonywanymi przez Polski Komitet Normalizacyjny, Państwowe Wydawnictwa Techniczne i ostatnio przez Polską Akademię Nauk? Są więc środki na opracowanie i wydanie mało wartościowych prac a nie ma środków na wydanie opracowanego i gotowego do wydania wielojęzycznego słownika morskiego, pracy kilkudziesięciu fachowców morskich. Wydawcy powinni wiedzieć, że Polska Akademia Nauk prowadzi i finansuje prace dotyczące pełnego encyklopedycznego słownika morskiego, że w archiwum Wydawnictw Komunikacyjnych znajdują się prace obejmujące morski słownik encyklopedyczny zawierający przeszło 10.000 terminów.

4 Kazimierz Dembowski, Słownik żeglarski, Wydawnictwo Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, Warszawa 1952, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

377

Przecież nasz ustrój jest najbardziej właściwy do skoordynowania wszelkich wysiłków i skoncentrowania ich w celu dokonywania dużych i najbardziej potrzebnych przedsięwzięć. Brak jest niestety tej koordynacji, brak kontroli i centralnego kierowania naszą działalnością. Wygląda to tak, że każdy robi to co mu się podoba bez zwracania uwagi na drugiego, który robi to samo lub zbiera materiały do wykonania tego samego dzieła. Władze nadrzędne powinny zwrócić na to uwagę i nie pozwalać na wykonywanie zbędnych prac oraz na wydatki z tym związane.

Pomimo wielu wad, wskazanych powyżej i w dużej mierze zależnych od odpowiedzialnych redaktorów i wydawcy, słownik posiada pewną wartość dla niefachowców oraz może służyć jako dokument pomocniczy dla słownikowców. Słownik wymagał włożenia wiele .pracy, która może i powinna być wykorzystana do prac terminologicznych.

Jan Morze

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Millennium

Lubuskie Towarzystwo Kultury w Zielonej Górze prosi o wyjaśnienie, jak się powinno pisać wyraz Millenium; widuje się ten wyraz pisany dość rozmaicie: przez dwa l i jedno n albo przez jedno l i dwa n, albo nawet, jak piszą autorzy listu, i przez dwa I i przez dwa n. Ta właśnie pisownia z obydwiema spółgłoskami podwojonymi jest poprawną pisownią łacińskiego wyrazu. Na posiedzeniu Komisji Kultury Języka Polskiej Akademii Nauk uchwaliliśmy utrzymać pisownię łacińską bez zmian. Wydaje mi się to zgodne z charakterem tego obchodu, do którego się odnosi termin Millennium.

Tychy — tyski, tychowski

Jak się powinno mówić o piwie z browarów znajdujących się w miejscowości Tychy: piwo tyskie, czy tychowskie, Korespondentka jest zwolenniczką formy pierwszej, ale w jednej z audycji „Muzyki i aktualności” ktoś z przemawiających użył formy tychowskie i ta forma ma zwolenników wśród znajomych korespondentki. — Forma tyski jest lepsza i bardziej tradycyjna, bo przyrostek -ski miał dawniej szerszy zakres użycia niż dziś. (W staropolszczyźnie istniała na przykład forma dziecki, mająca do dziś odpowiednik w języku rosyjskim, ale my mówimy obecnie tylko dziecinny albo dziecięcy, nie dziecki). Stare formy przymiotnikowe dochowały się w takich nazwach jak nazwa Gór Świętokrzyskich albo ulicy Świętokrzyskiej w Warszawie. Gdybyśmy dziś tworzyli przymiotnik od połączenia wyrazowego święty krzyż, to powiedzielibyśmy raczej świętokrzyżowy, bo przyrostek -owy jest dziś częściej stosowany niż -ski. Nie będziemy jednak tradycyjnych nazw modernizować. Forma tychowski

378

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 8

utworzona jest za pomocą złożonego przyrostka -owski, dość często dziś używanego do tworzenia nowych przymiotników, jak na przykład pegerowski, zetempowski i tym podobnych. Za zaletę formy tychowski można by było uważać to, że spółgłoska końcowa tematu podstawowego Tychy zostaje w niej zachowana, więc zostaje jak gdyby nie naruszony związek formy pochodnej z podstawową. Z drugiej strony jednak przymiotnik tychowski mógłby być odpowiednikiem nazwy podstawowej Tychowo, a więc tak czy tak, czy się powie tyski czy tychowski, trzeba wiedzieć, że przymiotniki te odpowiadają formie Tychy, najprościej więc zachować tradycyjną parę form: Tychy — tyski.

W międzyczasie

Pewien korespondent prosi o rozstrzygnięcie sporu, który się zakończył poważnym zakładem, a dotyczył wyrażenia w międzyczasie: jedni uważają, że jest ono zupełnie poprawne, inni, że przeczy czystości języka polskiego. O tym wyrażeniu już wielokrotnie mówiono i pisano, ale wróćmy do niego raz jeszcze, skoro sprawa wciąż odżywa. W drugim tomie „Rozmów o języku'’ napisałem: „jest to rażący germanizm, odwzorowanie niemieckiego „in der Zwischenzciť. W Słowniku Poprawnej Polszczyzny Szobera w międzyczasie potraktowane jest również jako niepoprawne i opatrzone ostrzegawczym wykrzyknikiem. Świadomych obrońców tego wyrażenia nie znam, ale niestety gdy się pokaże w języku pewna forma, to zaraz się znajdują jacyś jej skwapliwi kolporterzy upowszechniający w pewnym zakresie jej użycie. Język jest, jak wiadomo, formą działania społecznego: żadne działanie bezmyślne nie może budzić szacunku, odnosi się to więc i do bezmyślnego mówienia. Opierać czynności językowych na samym tylko zastanawianiu się oczywiście nie można, ale jednak jakieś znaczenie refleksja mieć powinna. Co mówi nam refleksja o wyrażeniu w międzyczasie? To przede wszystkim, że pod względem słowotwórczym jest ono typowo niemieckie i typowo niepolskie. Między podstawowymi zasadami słowotwórstwa niemieckiego i słowotwórstwa polskiego są wyraźnie uchwytne różnice. W języku polskim nie tworzymy takich wyrazów złożonych, w których rzeczownik będący na drugim miejscu byłby określany za pomocą rzeczownika poprzedzającego. Z dwóch rzeczowników, na przykład żagiel i łódź, nie możemy utworzyć złożenia żaglołódź (że mówimy — a właściwie mówiliśmy, bo dziś się to słyszy coraz rzadziej: parostatek, to to jest właśnie objawem wpływu niemieckiego. Parostatek, zamiast którego wszedł szczęśliwie w użycie parowiec, jest mechanicznym przekładem niemieckiego Dampfschiff). W języku niemieckim wyrazy złożone z dwóch rzeczowników, z których pierwszy jest określeniem drugiego, mogą być tworzone dowolnie: żagiel to Segel, łódź — to Boot, łódź żaglowa to Segelboot (taka sama zasada składniowa panuje w języku angielskim). Członami określającymi w niemieckich

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

379

wyrazach złożonych mogą być nie tylko rzeczowniki, ale i przyimki, na przykład Ruf to „okrzyk”, zwischen to „między”, obydwa te wyrazy można połączyć w jedną całość: Zwischenruf, który to wyraz znaczy okrzyk\* którym się przerywa czyjeś przemówienie, czyli okrzyk dający się słyszeć w czasie przemówienia „między” słowami tego przemówienia. Po polsku w ten sposób łączyć wyrazów nie możemy: „międzyokrzyk” byłby rażącym i znaczeniowo niewyrazistym cudactwem. Na takim samym cudactwie oparte jest wyrażenie w międzyczasie, któremu w dodatku nie odpowiada żadna forma mianownika. Takie oto względy przemawiają przeciw używaniu wyrażenia w międzyczasie. Co zrobić, żeby te względy miały siłę praktycznego oddziaływania? Przede wszystkim szerzyć znajomość motywów, którymi się należy kierować przy wyborze form wysłowienia, no i trwać przy ocenie faktu nie usiłując „nadążać” za każdym objawem jego szerzenia się. Dodatkowa uwaga: w związku z omawianymi formami łatwo może się komuś przypomnieć „Międzymorze”, tytuł książki napisanej przez nie byle kogo, bo przez Żeromskiego. Otóż „Międzymorze” można interpretować słowotwórczo tak jak międzyrzecze, a- przynajmniej tak może być ta forma odczuwana, międzyrzecze zaś to taki typ jak pojezierze, podgórze, w którym mamy przedrostek, rdzeń i przyrostek -e, ten typ zaś jest w języku polskim pospolity od niepamiętnych czasów.

Drewno — drzewo

„Czy nie jest wadliwe wyrażenie: mamy tyle a tyle metrów sześciennych drewna niż drzewa oraz szafa z drzewa niż drewniana”. Wyraz niż został tu użyty zamiast wyrazu zamiast, a powtarza się to i w niektórych innych pytaniach korespondenta. Przypomina to bardzo już dawne użycie niż „Omissa Comparatione”, jak pisał Linde, to znaczy bez elementu porównania. Dziś brzmi to archaicznie. — Co do różnicy między drzewem a drewnem to polega ona, jak wiadomo, na tym, że drzewo to roślina a drewno to materiał. Jeżeli ktoś mówi o metrach sześciennych, którymi się dysponuje, to má chyba na myśli materiał, a więc wyraz drewno nie jest użyty niewłaściwie. O szafie mówimy zwykle, że jest drewniana, czyli używamy przymiotnika pochodnego od drewna; jeżeli zamiast przymiotnika zechcemy użyć przyimka z rzeczownikiem, to wypadałoby powiedzieć „szafa z drewna”, ale potocznie powie się raczej „szafa z drzewa (na przykład dębowego”) i przy drewnie nie warto się w tym wypadku upierać, brzmiałoby to nawet trochę pedantycznie, a ostatecznie drewno było kiedyś drzewem, więc wielkiej niedokładności nie ma.

Zakład

Czy nagminne używanie wyrazu zakład w takich połączeniach, jak zakład mleczarski, ślusarski lub zakład ubezpieczeń, leczniczy nie tłumaczy się wpływem wyrazu rosyjskiego zawód? Prościej chyba mówić mle-

380

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 8

czarnia, ślusarnia. — Nie jestem pewien., czy mleczarnia i zakład mleczarski to dokładnie to samo. Jeżeli tak, to lepiej oczywiście poprzestać na wyrazie mleczarnia niż operować dwoma wyrazami. Zakład ubezpieczeń — nazwa ta była używana i w okresie międzywojennym — jest czym innym niż ubezpieczalnia; w zakładzie ubezpieczeń ubezpiecza się, czyli asekuruje się mienie albo życie, w ubezpieczalni płaci się składki uprawniające do korzystania z bezpłatnej pomocy lekarskiej. Może w niektórych nazwach przedsiębiorstw wyraz zaklad jest używany jako odpowiednik rosyjskiego zawód, ale z drugiej strony zaklad jest wyrazem swoiście polskim nie dającym się dokładnie przetłumaczyć na język rosyjski. Na przykład „zakłady uniwersyteckie” nie mają bezpośredniego odpowiednika w nazwie rosyjskiej. To samo dotyczy wyrazu pracownia.

Ogrzewczy

Czy forma ogrzewczy używana w pismach urzędowych (na przykład środek ogrzewczy) jest poprawna? Owszem jest. Jest to pod względem słowotwórczym formacja taka sama jak porywczy, zdobywczy, odkrywczy, wykonawczy (władza wykonawcza), porównawczy (językoznawstwo porównawcze), poprawczy (dom poprawczy). Wymienione przymiotniki utworzone są od tematów czasownikowych, są więc pod względem znaczeniowym zbliżone do imiesłowów, ale się od nich różnią odcieniem potencjalności; imiesłów ogrzewający znaczy «ten, który ogrzewa», czyli wykonywa czynność ogrzewania w danej chwili, ogrzewczy natomiast to «przeznaczony do ogrzewania, mający ogrzewać». Forma imiesłowowa ogrzewający oznacza czynność chwilową, przymiotnik ogrzewczy — cechę stałą, a tą cechą stałą jest zdolność do ogrzewania. W języku staropolskim formant -czy był również stosowany do tworzenia przymiotników odrzeczownikowych (na przykład w Psałterzu Floriańskim barańczy w znaczeniu barani), dziś zakres jego stosowania uległ ograniczeniu, co jest jednocześnie objawem specjalizacji funkcji znaczeniowej. List korespondentki kończy się refleksją następującą: „Moim zdaniem winno być: „środek ogrzewniczy”, co wydaje mi się także niefortunnym wyrażeniem”. — Nic nie zmusza do takiego melancholijnego kompromisu: jeżeli się uważa formę ogrzewniczy za niefortunną — a jest ona niefortunna — to się nie powinno jej używać.

Otwierać do szuflady

Inż. Jerzy Kubiatowski z Warszawy, z którym zaczyna mnie łączyć pokrewieństwo, a przynajmniej powinowactwo, w eterze, bo nie po raz pierwszy odpowiadam na poruszane przez korespondenta aktualne sprawy, nadesłał list zawierający kilka pytań. Jedno z nich dotyczy kwestii, na którą w Warszawie wiele osób dość żywo zareagowało. W rubryce „Kto chce, niech czyta” Expressu Wieczornego odpowiedziano komuś, kto

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

331

pytał o to, czy zwrot otwierać do szuflady jest poprawny, że w pewnym odcieniu znaczeniowym zwrotu tego używać można. Odpowiedź ta spotkała się z protestującymi uwagami w paru pismach. Autor piszący w wymienionej rubryce, broniąc swego stanowiska, powołał się na Słownik Poprawnej Polszczyzny Szobera i z tego słownika zacytował zwrot: „otworzyć do czego” z objaśnieniem „otworzywszy dostać się do czego” oraz ilustrację przykładową: „często otwierałem do tej szuflady”. Pod adresem jednego z oburzonych korespondentów obrońca omawianego zwrotu napisał, że ów korespondent wolał sporządzić i wysłać anonim niż zajść do biblioteki i poszperać na półce. — Zajrzenie do książki może w niektórych wypadkach kwestii nie rozstrzygać. Samo powołanie się na autorytet nigdy kwestii nie rozstrzyga. Po to, żeby porada językowa miała sens, odbiorca jej musi się zachować aktywnie, zastanowić się nad nią, musi zareagować pewnym wkładem osobistej pracy myślowej. Nie ma nieomylnych. W Słowniku Poprawnej Polszczyzny Szobera trafiają się nieporozumienia. Do nich niewątpliwie należy i samo zacytowanie zwrotu otwierać do szuflady. Tym bardziej jego pozytywna ocena. Interpretacja znaczeniowa tego zwrotu jest wykoncypowana sztucznie, jest sprzeczna z poczuciem językowym ogółu mówiących. Autor piszący w rubryce „Kto chce, niech czyta” winien jest pewnej niedokładności bibliograficznej: konstrukcja otwierać do czego wymieniona jest w pierwszym, przedwojennym wydaniu Słownika Szobera i w nie zmienionym, fototypicznym wydaniu drugim, ale nie ma jej w rozszerzonym wydaniu trzecim (z roku 1958). We wstępie do tego wydania wymieniałem niektóre inne niedokładności wydań poprzednich, dodając do szczegółowych uwag krytycznych uwagę ogólną, że „właściwą formą hołdu składanego pamięci pracownika naukowego jest kontynuowanie jego pracy”.

„Skuła”

Pytanie drugie inż. Kubiatowskiego dotyczy wyrazu skuła, którego użył bez cudzysłowu i bez objaśnienia tłumacz powieści Babela „Nafta”. Z wielu stron odezwały się protesty. Odpowiadając na nie tłumacz powoływał się na to, jakoby wyraz skuła już był zadomowiony w języku polskim. Nie jest to ścisłe. Wyrazu skuła można się w języku polskim doszukać, ale z trudem i dopiero wtedy, gdy się zacznie szperać po słownikach. Wymienia skułę w swoim Słowniku Etymologicznym Brückner, nie jako oddzielne hasło, ale w związku z formą czasownikową skulić (obok skolić — o psach), we wzmiance: „może od skuły „pyska”. Jako wyraz gwarowy, w odpowiednim nawiasie klamrowym, wymieniona jest skuła w słowniku Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego — aż w czterech znaczeniach (bez dokumentacji przykładowej): po pierwsze „policzek”, po drugie „wrzód, wrzodzianka”, po trzecie „choroba gardlana”,

382

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 8

po czwarte: „okulenie bydła” (...). W przekładzie polskim powieści rosyjskiej wyraz skuła nie jest polskim gwarowym regionalizmem, ale jest rusycyzmem leksykalnym, nieco według mnie gorszącym, bo świadczącym o dziwnym stosunku tłumacza do swojej pracy, a nawet i do przeciętnego polskiego czytelnika, który wyrazu skuła albo w ogóle nie zna, albo zna jako rosyjski. Rosjanie mają całkowite moralne prawo do tego, żeby w językach innych niż rosyjski używane były wyrazy sputnik i łunnik, co już się zresztą stało faktem, a fakt ten jest pośrednim świadectwem uznania świata nie tylko dla wspaniałych zdobyczy technicznych, ale i dla śmiałości myśli naukowej. Co innego jednak łunnik a co innego skuła. Mechaniczne przenoszenie wyrazów jednego języka do drugiego jest nieporozumieniem.

Stylizacja zdania

Czy poprawne jest pod względem stylistycznym zdanie następujące (napisane przez korespondenta w zaświadczeniu, o które ktoś prosił): „w okresie trzymiesięcznej pracy wyróżnił się rzadko spotykanym zdyscyplinowaniem”. Tej stylizacji zarzucono, że jest ona dwuznaczna, bo można zrozumieć, że ten, o kim mowa, rzadko był zdyscyplinowany. — Jest to interpretacja złośliwa i nie narzucająca się czytającemu tekst. Określenia „wyróżnił się” i „rzadko spotykany” są zwykle rozumiane w sensie dodatnim. Ale można jednak powiedzieć: „on się wyróżnia wśród innych swoją tępotą albo: „to jest leń rzadko spotykany”. Wobec tego istnieje formalna możliwość potraktowania zaświadczenia jako charakterystyki ujemnej albo upatrywania w nim celowej niejasności. Prócz tego, gdy się je rozumie jako ocenę pochwalną, rzuca ono pośrednio ujemne światło na środowisko, w którym zdyscyplinowanie, jak to z zaświadczenia wynika, jest czymś rzadko spotykanym. Ten wzgląd, ważniejszy od poprzednich skrupułów, przemawiałby za tym, żeby zaświadczenie wystylizować inaczej.

Wbrew

Czy wyrażenie zaczynające się od wbrew, na przykład wbrew woli, należy uważać za okoliczniki warunku czy też za okoliczniki przyzwolenia: w dwóch podręcznikach gramatyki korespondentka znalazła określenia niezgodne ze sobą. W jednym z nich jako przykład okolicznika warunku przytoczone jest zdanie: „wbrew mej woli nie ruszysz się z tego miejsca”, w innym zdaniu: „dzisiaj wbrew zwyczajowi nie pójdę na przechadzkę” jest ilustracją okolicznika przyzwolenia. — Między wyrażeniami wbrew mojej woli i wbrew zwyczajowi jest pewna różnica pod względem stosunku tych wyrażeń do czynności, o której mowa w zdaniu, czyli pod względem charakteru modalnego tych wyrażeń, jak się to określa w terminologii urzędowo gramatycznej. Jeżeli ktoś wbrew mojej woli nie

1960 z. 8

PORADNIK JĘZYKOWY

385

będzie mógł ruszyć się z miejsca, to znaczy to, że moja wola jest warunkiem możliwości czyichś ruchów. Jeżeli natomiast mam zwyczaj chodzenia na przechadzkę a któregoś dnia wbrew temu zwyczajowi na przechadzkę nie idę, to tylko zachowuję się inaczej niż zwykle: moja czynność nie jest, jak widać, bezwzględnie zależna od zwyczaju. Mówiąc

o tej sytuacji mógłbym powiedzieć: chociaż mam zwyczaj chodzenia na przechadzkę, to jednak dziś nie idę. Zdania zaczynające się od chociaż zaliczane są do zdań przyzwalających. Wbrew może mieć różne funkcje, a przynajmniej różne odcienie, zależnie od wyrazów, z którymi się łączy. Można przy okazji zauważyć, że dziś nie wyczuwamy już zupełnie etymologicznego znaczenia wyrazu wbrew, to znaczy nie kojarzy on nam się z brwią. O dawniejszym sposobie jego odczuwania świadczy na przykład zdanie z XVIII wieku „żołnierz stanie śmiele wbrew nieprzyjacielowi”: wbrew znaczy tu „oko w oko”, a stąd rozwinęło się później znaczenie „przeciw”.

Korespondentka cytuje w swym liście następujące określenie okolicznika warunku sformułowane w jednym ze wspomnianych przez nią podręczników gramatyki: „okolicznik warunku zawiera treść myślową uważaną przez mówiącego za konieczny poprzednik treści podstawy”. To sformułowanie jest zwięzłe, ale nie jest — przynajmniej dla ucznia — od razu zrozumiałe, a co gorsza, odznacza się pewnym przechyłem (wyraz ten wydaje mi się ładniejszy od przegięcia) w stronę tak zwanego psychologizmu. W zdaniu omawianym 'poprzednio: „wbrew mojej woli nie ruszysz się” słowa „wbrew mojej woli” są okolicznikiem warunku, słowa „nie ruszysz się” — tym, co podręcznik nazywa podstawą. Całe zdanie odnosi się do pewnej sytuacji, której składnikami mają być moja wola i czyjś ruch. Wydaje mi się, że byłoby prościej, gdyby się powiedziało, że okolicznik warunku wskazuje na« to, od czego zależy wymieniona w zdaniu czynność, albo nawet, że okolicznik warunku oznacza warunek — termin się powtarza, ale bo też chodzi o to samo dojście do skutku czynności, o której mowa w zdaniu. Chyba lepiej mówić o warunku

i o następstwie, rzeczach dla każdego zrozumiałych, niż o treści myślowej jako o koniecznym poprzedniku treści podstawy. Treść myślowa jest faktem psychicznym, jest czyimś pomyśleniem, a mamy orzekać o czymś, co się dzieje nie w zamkniętym kręgu naszej świadomości, ale w świecie, który nas otacza. Jasność i prostota są to najwyższe zalety stylu w ogóle, a już w podręcznikach szkolnych zasada formułowania myśli w sposób jasny i prosty powinna być zasadą naczelną, przestrzeganą zawsze, nie dopuszczającą żadnych odchyleń na rzecz tego, co się niektórym wydaje naukowym pogłębianiem tematu. Dla każdej rzeczy przemyślanej można w zakresie tematów obchodzących ucznia szkolnego znaleźć proste sformułowanie. Niedomagania językowe społeczeństwa są w bardzo rozległym

384

PORADNIK JĘZYKOWY

1960 z. 8

zakresie niedomaganiami szkolnego nauczania\*. Autorów podręczników szkolnych obarcza bardzo wielka odpowiedzialność za styl, którym przemawiają do swych uczniów. Nie warto byłoby wypowiadać takich truizmów, gdyby niektóre ustępy niektórych podręczników nie świadczyły o tym, że ich autorzy o tych truizmach jak gdyby zapominają.

Wysiadać

Pewnego korespondenta bardzo razi, kiedy kto w tramwaju zwraca się do niego z pytaniem: „czy pan wysiada”? Jak ja mogę wysiadać, oświadcza korespondent, kiedy stoję przy wyjściu? — zawsze odpowiadam „wychodzę”. Sprawa nie należy do kręgu jakichś poważniejszych zagadnień poprawnościowych, ale można poświęcić jej chwilę zastanowienia. Znaczenie czasownika wysiadać tym się różni od znaczeń innych czasowników przedrostkowych, że nie można go zrozumieć jako wyniku modyfikacji znaczenia podstawowego czasownika — a więc siadać — za pomocą przedrostka wy-. Ten, kto coś wynosi wykonywa czynność niesienia czegoś w pewnym kierunku. Ten, kto skądś wyrzuca piasek, wykonywa czynność rzucania skierowaną poza to miejsce, w którym piasek się znajduje. Ten natomiast kto wysiada skądkolwiek nie wykonywa czynności, kttóra by była jakimś kierunkowym wariantem czynności siadania, ale przestaje siedzieć i wychodzi z pomieszczenia, w którym siedział. Linde tłumaczył wysiadać jako „zsiadając wyjść z okrętu, z nawy, pojazdu”, a prócz tego wysiąść dokąd — „wyjść, by usiąść”. To znaczenie ilustruje przykładem: „wysiadł na galerię”. W takim użyciu formy wysiadł jest ona bliższa sumy znaczeń przedrostka i tematu niż w zwykłym użyciu dziiejszym. Dziś wysiada się tylko skądś, ale nie dokądś. To jest zwyczajowo utrwalone i jednoznacznie rozumiane (pomijając znaczenie wtórne i półżartobliwe jak w zdaniach typu „silnik wysiadł” = przestał funkcjonować). Wypadki rozbieżności między słowotwórczym a praktycznym znaczeniem wyrazów są częste. Co się stało, to się nie odstanie; gdy się taką rozbieżność stwierdzi, to nie powód, żeby przestać używać wyrazu w jego znaczeniu dziś powszechnie przyjętym.

W. D.

KOMUNIKAT 1

Członkowie i placówki PAN, towarzystwa naukowe subwencjonowane przez PAN i pracownicy naukowi mogą zgłaszać prenumeratę w Ośrodku Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN Warszawa Pałac Kultury i Nauki 16 piętro, tel. 6-31-95.

KOMUNIKAT 2

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Poradnika Językowego" przyjmowane są w terminie do dnia 15-go miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu". Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" — Warszawa, ul. Srebrna 12.

Cena prenumeraty zagranicznej jest o 40% droższa od ceny podanej niżej. Przedpłaty na tę prenumeratę przyjmuje na okresy kwartalne, półroczne i roczne Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" w Warszawie, Wilcza 46 za pośrednictwem PKO Warszawa konto Nr 1-6-100024.

Egzemplarze zdezaktualizowane można nabywać w sklepie przy ul. Wiejskiej 14 w Warszawie. Zamówienia spoza Warszawy należy kierować do Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" Warszawa, ul. Srebrna 12.

KOMUNIKAT INFORMACYJNY

Redakcja Poradnika Językowego zawiadamia Czytelników, źe od dnia 1 lipca 1958 r. Poradnik Językowy nie jest sprzedawany w kioskach. Można go otrzymywać tylko w prenumeracie. Warunki prenumeraty p. Komunikat 2.

ADRES ADMINISTRACJI:

P.K.P.W. „RUCH" — WARSZAWA, UL. SREBRNA 12. TEL.- 8-05-42 WARUNKI PRENUMERATY:

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową 60.— zł (10 zeszytów) Przedpłata półroczna z przesyłką pocztową 30.— zł (5 zeszytów)

Cena pojedynczego zeszytu 6.— zł, podwójnego 12.— zł.

Nakład 2150. Pap druk. sat. kl. V. g. 70, B-l. Druk ukończono w lutym 1961 r.  
Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, Śniadeckich 8. Zam. 424. S-69.

Słownik języka polskiego — pod redakcją prof, dr W. Doroszewskiego. Tom II, str. 1397, papier biblijny, opr. pł. zł 220.

Tom drugi zawiera wyrazy mowy polskiej na litery D, E, F i G. Słownik obejmuje cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, jak również wyrazy nowe powstałe współcześnie. Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy poprawnej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wyrazu, charakterystyczne przekłady użycia wyrazu w każdym ze znaczeń, utarte zwroty frazeologiczne, w których wyraz ten występuje.

Podręczny słownik języka polskiego. Wydanie fotooffsetowe na

podstawie wydania M. Arcta z r. 1939. Str. 496, opr. pł., zł 130. Słownik zawiera 40 000 słów, 183 tablice rysunkowe. Definicje haseł są lakoniczne, dokładne i jasne. Przy wyrazach dawno i świeżo przyswojonych podana jest etymologia wyrazu. Ze względu na przystępne opracowanie może z niego korzystać każdy, kto pragnie poprawnie mówić i pisać po polsku.

A. BRÜCKNER, Słownik etymologiczny języka polskiego. Wydanie fotooffsetowe, str. 805, opr. pł., zł 130.

Słownik dostarcza interesującego materiału z dziejów kultury i rozwoju języka polskiego, zawiera dane o wyrazach swojskich, zapożyczonych oraz wpływach polskiego słownictwa na inne języki.

Słownik nieodzowny dla filologa-polonisty, historyka, literata, a także dla miłośnika języka polskiego.

F. JAKUBOWSKI: Mały słownik wyrazów obcych,

str. 403, zł 25.

Słownik zawiera około 6 000 wyrazów obcych. Podane są w nim przede wszystkim wyrazy, które nie są jeszcze całkowicie przyswojone, a należą do częściej spotykanych.

E. *i* F. PRZYŁUBSCY: Język polski na codzień,  
str. 388, ilustr., opr. pł.

Poradnik językowy i samouczek przeznaczony dla tych, którzy posiadając podstawowe wykształcenie chcieliby zdobyć pewność, że posługują się poprawną polszczyzną. Książka składa się z 2 części: część pierwsza zaznajamia z wiadomościami gramatycznymi, zasadami pisowni i składnią języka, część druga obejmuje słowniczek trudniejszych wyrazów wraz z ich odmianą.

zł 30.—

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO .WIEDZA POWSZECHNA"